Nr 149. Kraków, Środa 3 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 2 lipca.

Z dyplomatycznych źródeł otrzymała *Polit. Corr.* kilka autentycznych informacyj o ruchu macedońskim. Informacye te ułatwiają ocenienie rzeczywistych zajść w Macedonii, a brzmią one, jak następuje:

Jak donoszą z Konstantynopola, w tamecznych kołach politycznych uważają wiadomości, pochodzące z Zofii o wybuchu powstania w Macedonii, za przesadzone, ponieważ dotychczas ani Porta nie otrzymała urzędowych wiadomości, ani tamtejsze koła, utrzymujące stosunki z Macedonią, nie otrzymały z wiarogodnego źródła potwierdzenia komunikatów zofijskich. Powszechnie panuje tutaj przekonanie, iż całe zajście ogranicza się do starcia z wojskami tureckiemi band rozbójniczych, grasujących tam corocznie, zwyczajnie słabych, które jednak w roku bieżącym urosły do większych rozmiarów, do czego atoli nie należy przywiązywać większego znaczenia. Niebezpieczeństwo wybuchu zorganizowanego powstania w kołach dobrze poinformowanych jest prawie wykluczonem, ponieważ wojska tureckie, rozlokowane w okolicach Biliacu, Kumanowa, Ueskübu, Köprülü, Strumicy, Melnika i Newrokopu, w liczbie 14 batalionów, 41 bateryj i 9 szwadronów, są wystarczającemi, a mogą przytem być podwojone wojskami, stojącemi na zachodniej stronie półwyspu, bez zbytniego ogołocenia obszarów niepewnych, lub reszty pogranicza. Nareszcie pułki redyfów 37 i 38 wspomnianego wyżej obszaru mogłyby być łatwo zmobilizowane, ponieważ poczyniono wszelkie ku temu przygotowania. Pomimo tego wypadki w Macedonii śledzą tutaj z wielką uwagą, ponieważ szybkie, całkowite oczyszczenie tego obszaru ze wszystkich band, z powodu bezdrożnego, ubogiego w potrzebne środki terenu, przedstawia większe trudności, a przy wzajemnem wielkiem rozgoryczeniu może doprowadzić do licznych ze stron obu okrucieństw, które następnie rozszerzone w sposób przesadny w Macedonii, Bułgaryi i zagranicą, mogą zgotować wiele kłopotów. W kołach tureckich zdają sobie jasno sprawę, iż od zachowania się rządu bułgarskiego i jego organów przedewszystkiem zależy zarówno szybkość, jak i trudności, z jakiemi przyjdzie walczyć przy stłumieniu ruchu zbrojnego, wywołanego przez komitet macedoński. Uspokajającym zapewnieniom, danym przez rząd bułgarski, okazują w kołach tureckich dosyć zaufania, a w decydujących sferach gotowi są poczynić rządowi bułgarskiemu, w razie wytrwania na dotychczasowem poprawnem stanowisku jego, pewne ułatwienia przez spełnienie wyrażonych dawniej ze strony bułgarskiej życzeń, na co dotychczas daremnie oczekiwano.

Równocześnie donoszą z Petersburga, iż wiadomości o zaszłych niepokojach w Macedonii wywołały tam tylko słabe echo. Cała poważna część prasy zachowuje się z pewną rezerwą, ze względu na małą wiarogodność, jaką przypisują dotychczasowym wiadomościom, a znaczenie ich pragnie ocenić dopiero na podstawie autentycznych sprawozdań. Z tem się łączy zarazem wzgląd, iż o ile wypadki w Macedonii mają charakter polityczny, chodzi tam o aspiracye bułgarskie, a więc o sprawy, wobec których Rosya od szeregu lat zachowuje się jako objektywny obserwator. W kierujących kołach Petersburga mało zwracają uwagi na wypadki w Macedonii, a powszechnie wyrażają przekonanie, iż Rosya nawet wówczas, gdyby wypadki w Macedonii przybrały charakter polityczny, nie porzuci swego dotychczasowego stanowiska, a tem mniej oczekiwać należy ze strony rządu rosyjskiego faworyzowania tego ruchu.

Z Zofii piszą pod dniem 28 czerwca w tym przedmiocie: Można skonstatować, iż prawie cała prasa zagraniczna przyjmuje z wielkim sceptycyzmem wiadomości o ruchu powstańczym w Macedonii, a odnośnym wypadkom nie przypisuje wielkiego znaczenia. Pogląd ten odpowiada obecnym faktycznym stosunkom. Dotychczas wszystkie te alarmujące wieści pochodziły z jednego źródła, a jest niem *Prawo*, główny organ macedoński w Zofii, który ogłaszał sensacyjne telegramy z Küstendil, a względnie listy z głębi Macedonii. Tymczasem okazało się, iż jedyne, na faktach oparte wiadomości dziennika *Prawo*, mianowicie o starciu dwóch band z wojskiem tureckiem w pobliżu granicy bułgarskiej koło Palanki, są tak tendencyjnie przekręcone, że przez to silnie zachwianą została wiara w inne wiadomości tego dziennika. Podczas gdy *Prawo* mówiło o pięciodniowej walce jednej z tych band z wojskami tureckiemi, a zarazem opowiadało, iż druga banda wycięła całą kompanię turecką, a wiele trupów poległych żołnierzy przywieziono do Palanki, doniosły równocześnie sprawozdania komendanta pogranicznego oddziału bułgarskiego, jakoteż i depesze prywatne z Küstendil, o zniszczeniu jednej i otoczeniu wojskiem drugiej bandy. Ludzie, przybywający z Palanki, widzieli na ulicach tego miasta głowy buntowników, zatkane na palach; inni znowu widzieli buntowników zakutych w łańcuchy i wystawionych na widok publiczny. Jakąż wiarę można zatem przywiązywać do najnowszych wiadomości tego dziennika, jakoby wybuchło powstanie w zachodniej części Macedonii? W jaki sposób dostały się wiadomości z obwodów Tetowa, Prilepu i Serina, w których wrzekomo bunt istnieje? Z powodu krótkości czasu listowny komunikat zdaje się być niemożliwym, ponieważ komunikacya pocztowa z Macedonią odbywa się przez Konstantynopol-Burgas. Na razie należy przyjmować wiadomości o powstaniu w Macedonii z powątpiewaniem. Upowszechnienie tych wiadomości ma widocznie na celu podburzyć jeszcze bardziej już i tak rozbudzony szowinizm mieszkających tutaj Macedończyków, a tem samem, o ile to możliwe, skłonić rząd bułgarski do opuszczenia ściśle dotąd zachowywanej rezerwy.

Wreszcie dodajemy, iż dziś rano przesłało nam biuro korespondencyjne następujący telegram z Konstantynopola pod datą 30 czerwca:

Rozszerzane zagranicą wiadomości o powstaniu w Macedonii, nie zostały dotychczas potwierdzone ani przez sprawozdania konsularne ani przez godne zaufania depesze prywatne. Powodu do pogłosek dostarczyły zatem niewątpliwie i jedynie utarczki z poszczególnemi bandami. Porta tymczasem w ten sposób wzmocniła i tak wystarczającą militarną pozycyę w Macedonii przez zaprowadzenie ściślej służby nadgranicznej i inne tego rodzaju zarządzenia, że znaczniejsze niespodzianki nie są prawie możliwe. Krążą pogłoski, że marszałek Fuad-basza, zwycięzca z pod Ellena, otrzymać ma komendę nadgraniczną.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 1 lipca.

(z) Kiedy zjednoczona lewica powzięła uchwałę, iż przyjęcie pozycyi cylejskiej spowoduje rozbicie koalicyi, wówczas tutejszy organ p. Steinwendera zawołał z tryumfem: uchwała ta jest naszem dziełem! Miała *Deutsche Ztg* słuszność najzupełniejszą: presya narodowców na lewicę, licytacya przyszłych mandatów pomiędzy temi stronnictwami, w której cenę kupna płaci się „patryotyzmem“ — to były powody stanowczej decyzyi w tej mierze. Ktoby myślał, że ta akcya przyciskania lewicy do ściany przez narodowców skończyła lub przerwała się choćby na chwilę z upadkiem koalicyi, tego z błędu musiało wyprowadzić piątkowe przemówienie p. Steinwendera w Izbie poselskiej. — I lewicę mogłoby przemówienie to wyprowadzić z błędu, jeśli przypadkiem sądziła, że już skończyło się jej „narodowe“ martyryum, że już uczyniła zadość wszelkim wymaganiom „niesfałszowanego patryotyzmu“. Przeciwnie! Teraz zaczyna się dopiero na dobre obława narodowców na lewicę. Jeśli dotychczas chodziło tylko o wyrzucenie jej z rządu i większości, to teraz cel jest dalszy i ważniejszy: idzie o uniemożliwienie lewicy udziału w jakimkolwiek rządzie.

Wiadomo, że lewica nietylko głosowała za prowizoryum budżetowem, ale głosować także będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej nad budżetem. W tym budżecie atoli znajduje się pozycya cylejska: oczywiście lewica będzie głosowała w drugiem czytaniu przeciw tej pozycyi, co jej nie przeszkadza przyjmować pozycye inne. Ale w trzeciem czytaniu budżetu? Czy lewica zechce w trzeciem czytaniu uchwalać *en bloc* budżet, w którym jest odrzucona przez nią „zasadnicza“ pozycya? P. Steinwender usiłował już zamknąć lewicy tę drogę, piętnując postępowanie takie jako komedyę, zdradę itp.

Hic Rhodus! Trzeba pamiętać, jakie w Austryi znaczenie ma głosowanie przeciw budżetowi: nie jestto tylko oznaka braku zaufania dla rządu, ale raczej oznaka braku świadomości potrzeb państwa. Zapatrywanie to ma w Austryi specyalnie swoją dawną tradycyę, nieraz też stronnictwa, stojące w dyametralnej do rządu sprzeczności, dawały państwu, co jest państwa i wotowały budżet. Wszak czyniła to nawet lewica w ostatnich latach ministerstwa p. Dunajewskiego. W tych warunkach łatwo pojąć, że dla świeżo z rządu i większości wyszłej zjednoczonej lewicy głosowanie w trzeciem czytaniu przeciwko budżetowi byłoby aktem najwyższego politycznego nierozsądku. — A jednak — wiadomość tę mam ze źródeł dobrze poinformowanych — i jak wam już telegrafowałem, jest dziś rzeczą prawie pewną, że lewica wskutek Cylei głosować będzie w trzeciem czytaniu przeciw budżetowi.

Jest to zresztą logiczne następstwo prawdziwie lekkomyślnego stanowiska, jakie zajęła w tej sprawie. Lewica sądziła, że rozbiciem koalicyi rozwiąże sobie ręce wobec klubu Hohenwarta; nie przewidziała, że tym samym aktem zaprzedaje się w tysiąc razy gorszą zawisłość od narodowców. Okazało się raz jeszcze zjawisko, które tłómaczy upadek Staroczechów, że nigdy żadne stronnictwo polityczne bezkarnie nie uległo presyi żywiołów radykalniejszych, nigdy żadne nie uratowało się koncesyami na rzecz tych żywiołów. Przeciwnie każda taka „popularna“ koncesya jest zawsze tylko pierwszem ogniwem łańcucha, który coraz to silniej, coraz to skuteczniej przykuwa ustępującego do nacierającego. Lewica ustąpiwszy na punkcie sprawy cylejskiej naciskowi narodowców, zdała się zarazem na ich łaskę i niełaskę; dziś p. Steinwender nakazuje jej popełnianie dalszych błędów i lewica posłusznie chce się poddać rozkazowi. Głosowanie jej przeciw budżetowi będzie zjawiskiem, które w kryminalistyce politycznej zdarza się częściej, niż w sądowej; będzie to „samobójstwo wymuszone“. Trudno mi zaręczyć, czy w ostatniej chwili nie znajdzie przecież lewica w sobie dość siły i odwagi, aby stłumić zapęd samobójczy i cofnąć się przed dobrowolną śmiercią polityczną. Czyż nie dojrzy ona niekonsekwencyi i nielogiczności swego postępowania. Wszak dziś wybrany został przywódca lewicy p. Beer jeneralnym mówcą za tym budżetem, który lewica zamierza odrzucić w trzeciem czytaniu.

Wszystko przemawia za tem, że, jak zaznaczyłem, lewica z tej swojej fatalnej sytuacyi zdała sobie sprawę dopiero po rozbiciu koalicyi. Jeśli zaś się zważy, że rozbicie to, a raczej jego przyczyna, to jest zachowanie się lewicy wobec Cylei, nie przyszło nagle, lecz było przewidywane i z matematyczną pewnością obliczone jak jakieś zaćmienie księżyca, to brak politycznego zmysłu w tem stronnictwie okaże się w całej jaskrawości. Lewica miała dziesięć miesięcy czasu dla rozważenia następstw odrzucenia pozycyi cylejskiej, a doszła do ich świadomości dopiero nazajutrz po przesileniu. To też nastrój, jaki panuje w łonie partyi, jest niesłychanie ponury. Organa partyi, które do katastrofy pchały, robią *bonne mine*, ale członkowie stronnictwa nie ukrywają depresyi i zniechęcenia.

Jak zwykle, tak i tu nie brak zabawnych sprzeczności; naprzykład p. Menger, jeden z grabarzy koalicyi, śpiewa jej w Izbie pełen wzruszenia hymn pochwalny; inny przywódca, który od roku starał się sprawą cylejską, sprawą kolejową itp. obalić swego „przyjaciela“ p. Plenera, dziś rozpacza najgłośniej nad sytuacyą, w jaką upadek ten i jego następstwa wprowadził stronnictwo.

Rzym 29 czerwca.

(X.) Jak już wiadomo, po śmierci ś. p. O. Przewłockiego zebrała się kapituła XX. Zmartwychwstańców w Rzymie, celem wyboru nowego jenerała. Po 5-dniowych rekolekcyach przystąpiono do wyboru i zaraz na pierwszem posiedzeniu jednogłośnie został wybranym O. Paweł Smolikowski, rektor kolegium polskiego. Wyborców było 11. Parę dni zachowano wybór ten w tajemnicy, czekając, aż będzie zatwierdzony przez Stolicę apostolską. Jak zwykle, po takiem potwierdzeniu Ojciec św. przyjmuje na posłuchaniu nowego jenerała wraz z kapitułą. Audyencya taka odbyła się dziś właśnie. Przystąpiwszy do Ojca św., X. Smolikowski przemówił w te słowa: Ojcze święty! przychodzę wraz z Ojcami kapitularnymi złożyć u stóp Waszej Świątobliwości hołd naszego synowskiego posłuszeństwa z prośbą o apostolskie błogosławieństwo.

Ojciec św. w długiej przemowie wspomniał o O. Semenence i O. Przewłockim, którzy tak prędko pomarli, a żyć jeszcze mogli, „bo, powiedział, wy jenerałowie jesteście bardzo gorliwi i za tę gorliwość pewnie przed Bogiem macie zasługę, ale w tej gorliwości nie jesteście dość roztropni i narażacie swoje życie, a przez to i mnie sprawiacie boleść i zgromadzenie wasze osierocacie“. Opowiadał, jak w tymże czasie miał kilka takich wypadków śmierci zbyt wczesnej, spowodowanej nadmiarem pracy; tak umarł kardynał Malagola, i pewien biskup w Belgii. W końcu, zwracając się do O. Smolikowskiego, powiedział, uśmiechając się: „Oto jesteś jenerałem; pamiętaj, że gorliwość o dobro zgromadzenia potrzebna, pracować trzeba, ale uważnie, by za dwa, trzy lata ci ojcowie nie musieli znowu zgromadzać się.“

Następnie O. Smolikowski przedstawił Jego Świątobliwości, że zgromadzenie Zmartwychwstania Pańskiego ma w swojem łonie członków obrządku wschodniego; wprawdzie są oni w wielkiej mniejszości, ale dziś tak wypadło, że wybrany został na jenerała kapłan tegoż obrządku. Zapytuje tedy Ojca św., czy chce, aby jenerał w tym obrządku pozostał i nadal? Ojciec św. chwilę się zamyślił, a potem, zwracając się do Ojców kapitularnych, zapytał: „A czy Ojcowie kapituły nie mają nic przeciwko temu, by i nadal w tym obrządku pozostał?“ Gdy ojcowie jednogłośnie odpowiedzieli, że przeciw temu nic nie mają, odrzekł Ojciec św. z wyrazem zadowolenia: „Pozostań we wschodnim“, co i drugi raz z naciskiem powtórzył.

Poczem Ojciec św. obszernie mówił o swych pragnieniach podniesienia tego obrządku. Rozpytywał się szczegółowo o misyi bułgarskiej O. Wronowskiego. Przy odejściu jeszcze raz udzielił swego apostolskiego błogosławieństwa.

Przegląd polityczny.

Na czele wczorajszego przeglądu politycznego zamieszcza *N. fr. Presse* kilka uwag, zawierających zaprzeczenie różnorodnym pogłoskom o składzie i programie przyszłego gabinetu. „Podczas ostatniego przesilenia gabinetowego — pisze *N. fr. Presse* — namiestnik Galicyi hr. Badeni przebywał w Wiedniu i był kilkakrotnie na posłuchaniu u Cesarza. Można się było domyślać, że hr. Badeniemu przeznaczono odegrać wybitną rolę w austryackiej polityce wówczas, gdy już obecne prowizoryum osiągnie swój cel i okaże się nagląca potrzeba wytworzenia definitywnych stosunków. Ostateczna jednak decyzya co do powołania hr. Badeniego nie zapadnie atoli zapewne przed październikiem, ponieważ z jednej strony Cesarz znaczną część najbliższych miesięcy przepędzi po za Wiedniem, z drugiej zaś strony hr. Badeni wielką do tego przywiązuje wagę, aby w charakterze namiestnika kierować najbliższymi wyborami sejmowymi w Galicyi. Już z tego wynika, że wszelkie kombinacye i pogłoski, które obecnie puszczone zostały w obieg i stoją w związku z ewentualną przyszłą misyą hr. Badeniego, nie mogą być uzasadnione. Możemy zresztą na podstawie informacyj, zaczerpniętych w poinformowanem miejscu, autentycznie oświadczyć, że wszelkie

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(39) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Musieli jednak czekać jeszcze długo — i kury poczęły piać na przedświt, nim ujrzeli wychodzącego z bramy Ursusa, a z nim Lygię. Towarzyszyło im kilka innych osób. Chilonowi wydało się, że rozpoznaje między nimi Wielkiego Apostoła, obok niego szedł drugi starzec, znacznie niższy wzrostem, dwie niemłode niewiasty i pacholę, które świeciło latarnią. Za tą garstką szedł tłum, liczący ze dwieście osób. Vinicius, Chilo i Kroto pomieszali się z owym tłumem.

— Tak, panie — rzekł Chilo. — Twoja dziewica znajduje się pod możną opieką. To on z nią jest, Wielki Apostoł! bo patrz, jak ludzie klękają przed nim na przodzie.

Ludzie rzeczywiście klękali, ale Vinicius nie patrzył na nich. Nie tracąc ani na chwilę z oczu Lygii, myślał tylko o jej porwaniu i przywykłszy w wojnach do wszelkiego rodzaju podstępów, układał sobie w głowie z żołnierską ścisłością cały plan porwania. Czuł, że krok, na który się ważył, był zuchwały, ale wiedział dobrze, że zuchwałe napady zwykle kończą się powodzeniem.

Droga była jednak długa, więc chwilami myślał także o przepaściach, jakie wykopała między nim a Lygią ta dziwna nauka, którą ona wyznawała. Rozumiał teraz wszystko, co się w przeszłości stało i rozumiał, dlaczego się stało. Był na to dość przenikliwym. Oto on dotąd Lygii nie znał. Widział w niej cudną nad wszystkie dziewczynę, do której zapaliły się jego zmysły, teraz zaś poznał, że ta nauka czyniła z niej jakąś różną od innych kobiet istotę i że nadzieja, aby ją także pociągnęły zmysły, żądza, bogactwo, rozkosz, jest czczem złudzeniem. Pojął nareszcie to, czego obaj z Petroniusem nie rozumieli, że owa nowa religia wszczepiała w duszę coś nieznanego temu światu, w którym żył, i że Lygia, gdyby go nawet kochała, nic ze swych chrześciańskich prawd dla niego nie poświęci; że jeśli istnieje dla niej rozkosz, to całkiem odmienna od tej, za jaką ubiegał się i on, i Petronius, i dwór cezara, i cały Rzym. Każda inna z kobiet, które znał, mogła zostać jego kochanką; ta chrześcianka mogła być tylko ofiarą.

I myśląc o tem, doznał piekącego bólu i gniewu, czuł zaś zarazem, że ów gniew jest bezsilnym. Porwać Lygię wydawało mu się rzeczą możliwą i tego był prawie pewien, ale również pewien był, że wobec nauki on sam, jego męstwo, jego potęga są niczem i że z nią sobie nie poradzi. Ów rzymski trybun wojskowy, przekonany, że ta siła miecza i pięści, która zawładnęła światem, zawsze nim władać będzie, po raz pierwszy w życiu ujrzał, że po za nią może być jeszcze coś innego, więc ze zdumieniem zadawał sobie pytanie: co to jest?

I nie umiał sobie jasno odpowiedzieć; przez głowę przelatywały mu tylko obrazy cmentarza, zebranego tłumu i Lygii, zasłuchanej całą duszą w słowa starca, opowiadającego o męce, śmierci i zmartwychwstaniu Boga-człowieka, który odkupił świat i obiecał mu szczęście po drugiej stronie Styksu.

Gdy zaś o tem myślał, w głowie jego powstawał chaos.

Lecz z owego zamętu wyprowadziły go narzekania Chilona, który począł biadać na swoje losy: był przecie zgodzony do odszukania Lygii, którą też z niebezpieczeństwem życia odszukał i wskazał ją. Ale czegóż od niego chcą więcej? Czy się podejmował ją porywać i kto mógł nawet wymagać czegoś podobnego od kaleki, pozbawionego dwóch palców, od człowieka starego, oddanego rozmyślaniom, nauce i cnocie? Co się stanie, jeśli pan tak dostojny, jak Vinicius, poniesie jakowy szwank przy porywaniu dziewicy? Zapewne, że bogowie powinni czuwać nad wybranymi — ale czyż nie trafiają się nieraz takie rzeczy, jakby bogowie grywali w birki, zamiast patrzeć, co się na świecie dzieje? Fortuna, jak wiadomo, ma zawiązane oczy, więc nie widzi nawet we dnie, a cóż dopiero w nocy. Niechże się coś stanie, niechże ten niedźwiedź lygijski rzuci na szlachetnego Viniciusa kamieniem od żaren, beczką wina albo, co gorzej, wody; któż zaręczy, czy na biednego Chilona zamiast nagrody nie spadnie odpowiedzialność? On, biedny mędrzec, przywiązał się też do szlachetnego Viniciusa, jak Arystoteles do Aleksandra Macedońskiego, i gdyby przynajmniej szlachetny Vinicius oddał mu tę kieskę, którą w jego oczach zatknął za pas, wychodząc z domu, byłoby za co w razie nieszczęścia wezwać natychmiast pomocy, lub przejednać samych chrześcian. O! dlaczego nie chcą słuchać rad starca, które dyktuje roztropność i doświadczenie?

Vinicius usłyszawszy to, wydobył kieskę z pasa i rzucił ją między palce Chilonowi.

— Masz i milcz.

Grek poczuł, że była niezwykle ciężka, i nabrał odwagi.

— Cała moja nadzieja w tem — rzekł — że Herkules lub Tezeus trudniejszych jeszcze dokonywali czynów, czemże zaś jest mój osobisty, najbliższy przyjaciel, Kroto, jeśli nie Herkulesem? Ciebie zaś, dostojny panie, nie nazwę półbogiem, albowiem jesteś całym bogiem i nadal nie zapomnisz o słudze ubogim a wiernym, którego potrzeby trzeba od czasu do czasu opatrywać, albowiem sam on, gdy raz zagłębi się w księgi, nie dba o nic zupełnie... Jakieś kilka staj ogrodu i domek choćby z najmniejszym portykiem dla chłodu w lecie, byłoby czemś godnem takiego dawcy. Tymczasem będę podziwiał zdala wasze bohaterskie czyny, wzywał Jowisza, aby wam sprzyjał, w razie czego zaś narobię takiego hałasu, że pół Rzymu rozbudzi się i przyjdzie wam w pomoc. Co za zła i nierówna droga! Oliwa wypaliła się tu w latarce i gdyby Kroto, który równie jest szlachetny, jak silny, chciał mnie wziąć na ręce i zanieść aż do bramy, naprzód poznałby, czy łatwo uniesie dziewicę, powtóre, postąpiłby jak Eneas, a w końcu zjednałby sobie wszystkich uczciwych bogów w takim stopniu, że o wynik przedsięwzięcia byłbym zupełnie spokojny.

— Wolałbym nieść padlinę owcy, zdechłej na krosty przed miesiącem — odparł lanista — ale jeśli oddasz mi tę kiesę, którą ci rzucił dostojny trybun, to poniosę cię aż do bramy.

— Obyś wybił wielki palec u nogi — odpowiedział Grek — takżeś to skorzystał z nauk tego czcigodnego starca, który przedstawiał ubóstwo i litość, jako dwie najprzedniejsze cnoty?... Czyż ci nie nakazał wyraźnie miłować mnie? Widzę, że nigdy nie zrobię z ciebie nawet ladajakiego chrześcianina i że łatwiej słońcu przeniknąć przez mury mamertyńskiego więzienia, niż prawdzie przez twoją czaszkę hipopotama.

Kroto zaś, który posiadał zwierzęcą siłę, ale natomiast nie posiadał żadnych ludzkich uczuć, rzekł:

— Nie bój się! chrześcianinem nie zostanę! nie chcę tracić kawałka chleba!

— Tak, ale gdybyś miał choć początkowe wiadomości z filozofii, wiedziałbyś, że złoto jest marnością!

— Pójdź do mnie z filozofią, a ja dam ci tylko jedno uderzenie głową w brzuch i zobaczymy, kto wygra.

— To samo mógł powiedzieć wół do Arystotelesa — odparł Chilo.

Na świecie szarzało. Brzask powlóczył bladą barwą zręby murów. Przydrożne drzewa, budynki i rozrzucone tu i owdzie pomniki grobowe, poczęły się wychylać z cienia. Droga nie była już zupełnie pusta. Przekupnie jarzyn zdążali na otwarcie bram, prowadząc osły i muły, obładowane warzywem; gdzieniegdzie skrzypiały wozy, na których wieziono zwierzynę. Na drodze i po obu stronach leżała przy samej ziemi lekka mgła, zwiastująca pogodę. Ludzie, widziani z nieco większej odległości, wyglądali w tej mgle jak duchy. Vinicius wpatrywał się w wysmukłą postać Lygii, która w miarę, jak brzask się powiększał, czyniła się coraz bardziej srebrzystą.

— Panie — rzekł Chilo — ubliżyłbym ci, gdybym przewidywał, że twoja hojność skończy się kiedykolwiek; lecz teraz, gdyś mi zapłacił, nie możesz mnie posądzać, abym przemawiał tylko dla mej korzyści. Otóż radzę ci raz jeszcze, abyś dowiedziawszy się, w którym domu mieszka boska Lygia, wrócił do siebie po niewolników i lektykę i nie słuchał tej słoniowej trąby — Krotona, który dlatego tylko podejmuje się sam porwać dziewicę, aby wycisnąć twoją kabzę, jak worek twarogu.

— Masz u mnie uderzenie pięścią między łopatki, to znaczy, że zginiesz — ozwał się Kroto.

— Masz u mnie diotę kefalońskiego wina, to znaczy, że zdrów będę, — odrzekł Grek.

Vinicius nie odpowiedział nic, albowiem zbliżyli się do bramy, przy której dziwny widok uderzył ich oczy. Oto dwóch żołnierzy klękło, gdy przechodził apostoł, on zaś trzymał przez chwilę ręce na ich żelaznych szyszakach, a potem uczynił nad nimi znak krzyża. Młodemu patrycyuszowi nigdy nie przyszło dotąd na myśl, że już i między żołnierzami mogą być chrześcianie, i ze zdumieniem pomyślał, że jak w palącem się mieście pożar ogarnia coraz nowe domy, tak i ta nauka z każdym dniem obejmuje widocznie coraz nowe dusze i szerzy się nad wszelkie ludzkie pojęcie. Uderzyło go też to i ze względu na Lygię; przekonał się bowiem, że gdyby była chciała uciec z miasta, znaleźliby się strażnicy, którzy sami ułatwiliby jej potajemnie wyjście. Błogosławił też w tej chwili wszystkim bogom, że się tak nie stało.

Przebywszy niezabudowane miejsca, znajdujące się za murem, gromadki chrześcian poczęły się rozpraszać. Trzeba było teraz iść za Lygią dalej i ostrożniej, by nie zwrócić na się uwagi. Chilon począł też narzekać na rany i strzykanie w nogach i pozostawał coraz bardziej w tyle, czemu Vinicius nie sprzeciwiał się, sądząc, że obecnie tchórzliwy, a niedołężny Grek nie będzie mu już potrzebny. Byłby mu nawet pozwolił ruszyć, gdzieby chciał, jednakże zacnego mędrca wstrzymywała przezorność, ale parła widocznie ciekawość, szedł bowiem ciągle za nimi, a nawet chwilami przybliżał się, powtarzając swoje poprzednie rady oraz czyniąc przypuszczenia, że starzec, towarzyszący Apostołowi, gdyby nie wzrost nieco za niski, mógłby być Glaukiem.

Szli jednak jeszcze długo, aż na Zatybrze, i słońce już było bliskie wschodu, gdy gromadka, w której była Lygia, rozdzieliła się. Apostoł, stara kobieta i pacholę udali się wzdłuż i w górę rzeki, starzec zaś niższego wzrostu, Ursus i Lygia wsunęli się w wąski vicus i, uszedłszy jeszcze ze sto kroków, weszli do sieni domu, w którym były dwa sklepy, jeden oliwny, drugi ptasznika.

Chilo, który szedł o jakie pięćdziesiąt kroków za Viniciusem i Krotonem, stanął zaraz, jak wryty, i, przycisnąwszy się do muru, począł na nich psykać, aby do niego wrócili.

Oni zaś uczynili to, bo należało się naradzić.

— Idź, — rzekł mu Vinicius — i obacz, czy ten dom nie wychodzi drugą stroną na inną ulicę.

Chilo, mimo iż poprzednio narzekał na rany w nogach, skoczył tak żywo, jakby przy kostkach miał skrzydełka Merkurego, i za chwilę powrócił.

— Nie, — rzekł — wyjście jest jedno.

Poczem złożył ręce:

— Na Jowisza, Apollina, Westę, Kibellę, Izys i Ozyrysa, na Mitrę, Baala, i wszystkie bogi ze Wschodu i Zachodu, zaklinam cię, panie, zaniechaj tego zamiaru... Posłuchaj mnie...

Lecz nagle urwał, gdyż spostrzegł, że twarz Viniciusa pobladła ze wzruszenia, oczy zaś jego skrzyły się, jak źrenice wilka. Dość było na niego spojrzeć, by zrozumieć, iż nic w świecie nie powstrzyma go od przedsięwzięcia. Kroto począł nabierać oddechu w swą herkulesową pierś i kiwać swą nierozwiniętą czaszką w obie strony, jak czynią niedźwiedzie, zamknięte w klatce. Zresztą nie znać było na jego twarzy najmniejszego niepokoju.

— Ja wejdę pierwszy!

— Pójdziesz za mną — rzekł rozkazującym głosem Vinicius.

I po chwili zniknęli obaj w ciemnej sieni.

Chilo skoczył do rogu najbliższej uliczki i jął wyzierać z za węgła, czekając, co się stanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

doniesienia, które hr. Badeniemu przypisują za miar utworzenia w jakiejkolwiek formie nowej „większości pojednania" w Izbie poselskiej, pozbawione są najzupełniej wszelkiej podstawy. Możemy dalej oświadczyć, że wszelkie doniesienia o składzie przyszłego ministerstwa, a tem więcej o powołaniu czeskiego ministra-rodaka — doniesienia, których tendencya jest widoczna — całkowicie są nieprawdziwe. Przyszły rozwój według ludzkich obliczeń ukształtuje się zupełnie inaczej, niżby sobie tego życzyli ci, których ożywiają awanturnicze myśli, iż po upadku koalicyi można będzie nawiązać nici tam, gdzie zostały zerwane jeszcze za rządów hr. Taaffego w roku 1891."

Trzeci gabinet lorda Salisburego składa się z 18 członków, wśród których zasiada czterech liberalnych unionistów: ks. Devonshire, Chamberlain, Goschen i sir Henry James. Na tworzeniu tego gabinetu strawił lord Salisbury cztery dni. Nie brakło podobno rzeczywistych trudności, ponieważ wielu wybitnych torysów okazywało żywe niezadowolenie z powołania do steru kilku liberalnych unionistów. Licząc się z tem niezadowoleniem, musiał lord Salisbury zaniechać zamiaru powierzenia teki ministra handlu liberalnemu unioniście Courtneyowi. Jak wiadomo Courtney wymieniany był jako kandydat przy wyborach na speakera w dniu 10 kwietnia; jestto jednak osobistość w wysokim stopniu niepopularna zarówno wśród Irlandczyków jak i w obozie konserwatywnym. Ministrem handlu w miejsce Courtneya zamianowany został C. J. Ritchie, który w pierwszym gabinecie Salisburego był sekretarzem marynarki, w drugim zaś prezydentem urzędu dla administracyi gminnej. Nową figurą na ministeryalnym fotelu jest sir Mathews White Ridley, konserwatywny deputowany z Blackpoole. Ridley był kandydatem opozycyi na stanowisko speakera. Ma lat 45, w roku 1878 był podsekretarzem dla spraw wewnętrznych, w 1885 sekretarzem skarbu. Obecnie powołany został na ministra spraw wewnętrznych. Markiz of Lansdowne, teraźniejszy minister wojny, jest wybitnie doświadczonym znawcą spraw indyjskich. Konserwatysta Viscount Cross, nowy strażnik pieczęci, ma lat przeszło siedemdziesiąt; w gabinetach torysowskich był dwukrotnie ministrem spraw wewnętrznych, raz ministrem dla Indyj. Lord Ashbourn, z urodzenia Dublińczyk, po raz trzeci został lordem kanclerzem Irlandyi.

Wiedeń 1 lipca. Z inicyatywy wydziału obwodowego śródmieścia, przewodniczący tego wydziału Antoni Picker, ma się porozumieć z innymi wydziałami obwodowymi Wiednia, aby przez trzy następujące lata z rzędu, w dniu urodzin cesarskich, a więc dnia 18 sierpnia 1895, 1896 i 1897 jako w przededniu cesarskiego jubileuszu, wszystkie obwody miasta ozdobione były flagami, wieczorem zaś aby miasto było iluminowane.

Deputacya bułgarska, która tu wczoraj przybyła, dziś w południe wyruszyła w dalszą podróż do Petersburga.

Cesarz wraz z arcyksiężną Maryą Waleryą i jej dziećmi wyjechał do Ischl na dłuższy pobyt.

Berno (morawskie) 1 lipca. Przy dzisiejszym wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z berneńskiej Izby handlowej, wybrany został niemiecko-liberalny kandydat Dr Jan Bażant 36 głosami na 38 głosujących.

Berlin 1 lipca. Sejm pruski uchwalił w drugiem czytaniu bez zmiany projekty w sprawie nabycia i przejścia drogi Zittau-Nikrisch na własność saskiego państwa.

Przy trzeciem czytaniu projektu ustawy o stacyach prowiantowych, odrzucono § 1 projektu; tem samem upadł i cały projekt.

Sejm uchwalił następnie rezolucyę dep. Zedlitza, według której zasięgana ma być opinia sejmów prowincyonalnych w sprawie stacyj prowiantowych, włóczęgostwa, wędrownego żebractwa i utworzenia kolonii pracy.

Reichsanzeiger ogłasza nadanie orderu Czarnego Orła w. ks. Cyrylowi Włodzimierzowiczowi.

Z Kilonii donoszą, że stan zdrowia cesarzowej jest stale wyborny. Prawdopodobnie zatem w najbliższych dniach powróci cesarzowa do Nowego Pałacu. Skoro tylko cesarzowa będzie mogła wyjechać, cesarz ma zamiar rozpocząć podróż po Szwecyi.

Rzym 1 lipca. Na posiedzeniu Izby minister spraw zagranicznych baron Blanc odpowiadał na interpelacyę Barzilaiego w sprawie przekazania funkcyj notaryatu koronnego przez ministerstwo spraw zagranicznych ministerstwu spraw wewnętrznych. Minister uzasadniał ten krok i zaprzeczył, jakoby wymienione funkcye miały pociągnąć za sobą wynagrodzenie.

Minister sprawiedliwości odpowiadał na interpelacyę deputowanych Imbrianiego i Denicolo w sprawie procesu Giolittiego. Minister oświadczył, że wobec zapadłego wyroku trybunału kasacyjnego władze sądowe z daną sprawą nie mogą mieć nic do czynienia. Oskarżyciel publiczny nie może rozpocząć akcyi karno-sądowej, a rząd nie może czynić Izbie żadnych propozycyj.

Przystąpiono z kolei do dyskusyi nad budżetem wojny. Minister wojny oświadczył, że żadna konwencya z obcemi mocarstwami nie zobowiązuje Włoch do utrzymania obecnej liczby korpusów armii. Minister zapowiedział w końcu redukcyę czasu służby w kawaleryi.

Londyn 1 lipca. Wśród osób, które otrzymały odznaczenia z powodu zmiany gabinetu, znajduje się także członek parlamentu Sydney Stern, który otrzymał tytuł barona.

Z Plymouth donoszą, że oficerowie austryacko-węgierskiej eskadry wydali wczoraj na pokładzie statku „Marya Teresa" bankiet, w którym wzięli udział wyżsi angielscy oficerowie portowi, oraz oficerowie armii i marynarki. Komendant portu w ciągu uczty wskazał na nadzwyczaj wielką gościnność, jakiej doznają zawsze ze strony Austryaków statki angielskie, przybijające do wybrzeży austro-węgierskich. W nocy eskadra austro węgierska opuściła Plymouth.

Biuro Reutera donosi z Hongkong: Admirał wielkobrytański wycofał wojsko ochronne z Formozy i oświadczył gotowość przyjęcia na pokłady statków wojennych, żyjących na Formozie cudzoziemców. Admirał niemiecki zaproponował to samo niemieckim poddanym. Powodem tego postępowania, jak opowiadają, jest wzgląd, że nie byłoby rzeczą dobrą zostawiać wojsko ochronne na wyspie wobec tego, że Japończycy posuwają się ciągle naprzód i że prawdopodobnie przyjdzie do walki.

Petersburg 1 lipca. Według informacyj *Nowosti*, specyalna komisya w departamencie cłowym zajęta jest obecnie rozpatrywaniem kwestyi, jakby można było uprościć i ułatwić formalności przy uwalnianiu towarów od cła.

Poselstwo abisyńskie, dążące do Petersburga, zatrzymało się przez jakiś czas w Odesie. Poselstwo składa się z dwóch książąt, jednego biskupa, jednego jenerała i 5 innych członków. Członkowie poselstwa przyjmowani są z wielkimi honorami. Wczoraj odbyło się na ich cześć śniadanie, dzisiaj przegląd wojska. Posłowie byli także obecni na kilku przedstawieniach teatralnych i widowiskach publicznych.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya jen. nad budżetem.

Dep. ks. **Liechtenstein** oświadcza, że chciał by skreślić obecne położenie, lęka się jednak, aby nie stworzył samych karykatur. Nie nadszedł jeszcze czas spokoju ani dla nowego gabinetu, ani dla naszej starej Izby; jeden i druga szukają dopiero równowagi po ostatnich wstrząśnieniach. Upadek gabinetu Windischgrätza jest dzisiaj jeszcze jedynym rzeczywiście spełnionym faktem. Zresztą jest kwestya otwarta, czy rozpęknięcie się koalicyi jest ostateczne i nieuleczalne, czy i jakie członki są złamane, czy jest tylko okaleczona lub ogłuszona, czy też naprawdę padła i trup musi być wyniesiony z placu boju. Dopiero głosowania podczas następnej sesyi jesiennej okażą, czy koalicya w swej treści dalej istnieje, jakkolwiek formalnie została przez lewicę wypowiedziana. Koalicya właściwie już wówczas była moralnie zasądzoną, kiedy uwidocznił się jaśniej zamiar przewleczenia reformy wyborczej. Mimo werdyktu opinii publicznej mogła atoli dalej wieść żywot aż do naturalnego końca, do upływu peryodu wyborczego. Nagle ogarnęło cały system przesilenie z powodu kilku słoweńskich klas paralelnych przy niemieckiem gimnazyum, z powodu pozycyi 1500 złr. System koalicyi był wymyślony z bojaźni przed wyborcami, a z miłości dla mandatów. (Bardzo dobrze! z ław antysemitów). Założony został przez małostkowych polityków z małostkowych pobudek, dlatego też zasłużył na to, aby upadł, potknąwszy się o małostkę. W kruchą, sztuczną maszyneryę przedostało się ziarnko piasku — i stanęła. Nie była to kwestya zasadnicza, ale czysto lokalna, którą mógłby rozwiązać za rząd oświaty; mimo to sprawa ta stała się kamieniem, o który zawadził i dla którego przewrócił się wóz państwowej polityki. Jakie świadectwo ubóstwa dla jego woźniców! (Głosy antysemitów: Bardzo słusznie). Było naiwnością pierwszej klasy wierzyć, że zjednoczona lewica głosować będzie za Cylеą, lub że pozwoli się przegłosować, nie występując z koalicyi. Zjednoczona lewica nie jest dzisiaj, według mojego silnego przekonania żadną partyą niemiecką, lecz wyłącznie kapitalistyczną; tem więcej zatem musi zważać na pozory narodowego poczucia, pozór ten bowiem jest jedyną, cienką nicią, łączącą ją z niemieckimi wyborcami. Dla każdego więc, najmniej wtajemniczonego, było rzeczą jasną, że zjednoczona lewica, mimo swojego narodowego indyferentyzmu, nie wyda Cylei *in natura*, lecz tylko za ekwiwalentem. Na wynalezienie przedmiotu wymiany było $1^3/_4$ roku czasu. Z pewnością dość długi termin dla każdego rządu, aby zdać pierwszy egzamin państwowy. (Wesołość). I mimo to rząd egzaminu nie zdał.

W Austryi będzie dopiero wówczas możliwy rząd parlamentarny, kiedy posiadać będziemy w Radzie państwa silną i jednolitą większość. Przedtem zaś jedynie taki rząd będzie mógł skutecznie pracować, który, powołany z administracyjnych kół państwowych, stoi jak najdalej od stronnictw. Członek rządu nie może mieć żadnej przeszłości, jako mąż stronnictwa, lub też musi ją wymazać z pamięci współczesnych przez dłuższe dobre sprawowanie się. (Wesołość). Gabinet urzędniczy jest w Austryi państwową koniecznością, dopóki nie nastąpi ten wielki, gwałtowny i zasadniczy przewrót wśród wyborców, który odnowi tę starą Izbę. Czego żądamy od gabinetu urzędniczego? Chcemy tylko rzeczy słusznych i tego, co dać może. A więc najprzód szeregu reform socyalnych na rzecz średniego stanu przemysłowego; dalej rozsądnego projektu reformy wyborczej. Wiemy, że rząd w tej Izbie nie zdoła projektu przeprowadzić; będzie on jednak doskonałym próbierzem wyborczym. Ugrupowanie partyj, jakie dotychczas jest, nie zmieni się aż do końca obecnego okresu wyborczego, nie zmieniły się bowiem warunki i podstawy. Jeśli jednak nowe wybory przyniosą przekształcenie, jakie przewidują trzeźwi politycy, a mianowicie osłabienie lewicy o dwadzieścia kilka mandatów, wówczas wszyscy lokatorzy owego tymczasowego mieszkania, które się dzisiaj nazywa klubem konserwatywnym, opuszczą je i każdy wprowadzi się do własnego domu. Natura odzyska swoje prawa. Czeska wielka własność powróci tam, gdzie działali jej najtężsi mężowie, w pośrodku własnego ludu. Niemieckich konserwatystów, przez długoletnie związki słowiańskie mniej drażliwych w kwestyach narodowych, narodowo-niemieckich, obojętniejszych na moment religijny w odrodzeniu ludności, zbliży może idea socyalnej reformy do naszej partyi socyalno-chrześciańskiej. O jednem jestem przekonany, że zjednoczona lewica niemiecka w tym parlamencie i wogóle w Austryi pokonana być może tylko przez Niemców. Słowianie, jako przeciwnicy, wstrzymywali lewicę, ale zarazem dawali jej fałszywy narodowy nimbus, na który nigdy nie zasłużyła. Tylko Niemcy pokonają zjednoczoną lewicę, i mam nadzieję, że danem mi będzie dożyć tego dnia. (Żywe oklaski na ławach anty-semitów).

Dep. **Exner** polemizuje z wywodami ks. Liechtensteina, którym nie można zarzucić braku szczerości. Całe rozumowanie wieńczy życzenie: osłabić lewicę. Osłabienie to preliminowane jest łaskawie na dwadzieścia kilka mandatów. Uwagi o przyszłem ugrupowaniu się stronnictw Izby są zaproszeniem do nowej koalicyi (Protesty antysemitów), do nowej większości. Ks. Liechtenstein twierdzi, że szlachta jest dziedzicznym przywódcą ludu. Jak wytłómaczyć stanowisko dziedzicznego przywódcy grupy antysemitów? Chrześciańsko-socyalni mówią, że nie czepiają się mandatów, a przytem w pocie czoła agitują dla mandatów. Baśni o żelaznym pierścieniu kapitału nie wierzą sami ci panowie. (Protesty antysemitów). Należałoby raz skończyć z tą *fable convenue*, której nikt już nie wierzy. W sprawie cylejskiej trzeba zważyć, że nie głosowanie w komisyi budżetowej było ostatecznym powodem rozchwiania się koalicyi, lecz że była to chwila, z którą dokonał się proces. Mowca roztrząsa następnie techniczne reformy administracyjne.

Dep. **Pacak** krytykuje wywody poprzedniego mowcy. Sprawa cylejska dowiodła, że lewica nie jest ani liberalna, ani narodowa. Mowca przedstawia centralistyczne i federalistyczne dążenia w Austryi od r. 1848, podnosząc, że walka tych dwóch zasad w końcu, w interesie ludów całego państwa i dynastyi, musi być rozstrzygniętą na rzecz wolnego samorządu. (Żywe oklaski na ławach młodoczeskich). Ugoda w Czechach rozwiązałaby ręce obu narodowościom. Możnaby ją zawrzeć łatwiej, niż się przypuszcza. Myślą przewodnią powinno być nie *Divorçons*, ale sprawiedliwość. Ze względu na obecnie panujące stosunki mogłoby być stworzone prowizoryum, nie uwłaczające zasadom, a liczące się z faktycznym stanem rzeczy. Ugoda objąć musi Czechy, Morawię, i Szląsk. (Oklaski na ławach młodoczeskich).

Dep. **Lorber** omawia sprawy oświaty oraz domaga się stabilizowania okręgowych inspektorów szkolnych i poprawy bytu nauczycieli szkół średnich.

Dep. **Kramarz** ubolewa, że tak mało jest mowy o upadku koalicyi. O fakcie, że cały system rządowy rozpadł się tak żałośnie, nie wspomina się ani słowem. Na grób koalicyi rzucił tylko dep. Menger garść kwiatów. Co zdziałała koalicya? Nawet sławiony proces cywilny jest dziełem urzędników, nie koalicyi. Jedyną zasługą koalicyi jest wykazanie, że parlament jest stary i niemożliwy, i że nie można nic uczynić w Austryi bez Czech. Teraz zaczynają mówić uprzejmiej z opozycyą. — Byłoby złudzeniem sądzić, że Czesi nie mają nic spiesznieјszego, jak porzucić opozycyę. W opozycyi nie wiedzie im się źle. Mogą czekać. Przyjdzie ich czas bez rządu albo nawet przeciw rządowi. Gdyby Młodoczesi weszli do rządu na podstawie fałszywego kompromisu, natychmiast powstałaby w Czechach inna partya, którаby ich wyparła. Państwo nie miałoby z tego żadnego pożytku. Młodoczesi nie mogą opuścić podstawy, na której stoją. Niestety porozumienie jest dalekie i trzeba dalej prowadzić walkę.

Minister skarbu **Böhm-Bawerk** podnosi, że w ciągu trzydniowej dyskusyi nad budżetem nie wystąpiono z żadną krytyką, co niewątpliwie stałoby się, gdyby preliminarz dawał do tego powody. Jest to nadzwyczaj pomyślny objaw i nie trzeba go zamilczać, ma bowiem wobec Europy pewne znaczenie. W tym budżecie, wogóle zdrowym i porządnym, można zaznaczyć kilka szczegółów pocieszających. Pozycye, przeznaczone na umorzenie zobowiązań państwa, są większe, aniżeli pozycye, odpowiadające emisyi renty. Pocieszającą jest również elastyczność budżetu, która sprawiła, że znaczne stosunkowo kwoty, jak n. p. na Lublanę, łatwo dały się wstawić. Również dodatek na subsystencyę dla urzędników, który zapewne w przyszłości szersze przyjmie rozmiary, nie sprawił żadnych trudności. Minister oświadcza, że gabinet obecny wziął na siebie naturalny zresztą obowiązek przeprowadzenia budżetu i prosi o poparcie Izby. Uchwalenie budżetu nie jest aktem zaufania, ale państwową koniecznością. Rząd wita radośnie fakt, że wielka liczba posłów z zaufaniem przyjęła gabinet urzędniczy, który będzie urzędował w duchu tradycyj austryackich urzędników, a mianowicie w duchu wypełniania obowiązków, sprawiedliwości i bezstronności. (Żywe oklaski).

Deput. **Robicz** oświadcza w imieniu swoich przyjaciół politycznych, iż pozostali oni w klubie, wierni doświadczonemu przywódcy Hohenwartowi. Mowca ocenia znakomity charakter i patryotyczne poświęcenie ks. Windischgrätza, wyraża także uznanie byłemu ministrowi oświaty Madeyskiemu i omawia sprawę cylejską. Mowca oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za budżetem.

Na tem zamknięto dyskusyę.

Jeneralnym mowcą *contra* wybrany został dep. Kaizl, *pro* Beer.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do **Niemiec**: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesnej zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać **przekazem pocztowym**.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym, Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

KRONIKA.

Kraków 2 lipca.

— **Z Uniwersytetu.** P. Włodzimierz Witoszyński, rodem z Denysowa w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Uczczenie ś. p. Jana Matejki.** Rada miasta odbędzie we czwartek posiedzenie, na którem powziętą ma być także uchwała co do uczczenia ś. p. Jana Matejki. Odnośny wniosek komisyi opiewa: 1) Dla uczczenia ś. p. mistrza Matejki, Rada miasta uchwala postawienie mu w kościele Najśw. Maryi Panny pomnika w marmurze (płaskorzeźba) kosztem nieprzenoszącym 4000 złr.; 2) w tym celu rozpisze się konkurs, ograniczony do rzeźbiarzy polskich; 3) program konkursu uchwali Rada m. po przedstawieniu jej go przez komisyę z łona Rady wybraną.

— **Szlachetna ofiarność.** Niedarmo stary Kraków sercem Polski nazwany. Posiada on magnes osobny, przyciągający wszystko, co szlachetne, pobudzający do ofiar i ofiarności. Możnaby prowadzić osobne roczniki i kronikę dowodów miłości kraju całego dla dawnej swej stolicy i dzieł powstałych na tym drogim sercom naszym gruncie. Otóż znów podobny objaw zapisać nam i powitać przychodzi. Ubożuchne, skromne początki wielce pożytecznej instytucyi znajdą nareszcie sposobność rozwinięcia swej działalności, dzięki wspaniałej hojności księżnej Wandy z hr. Ossolińskich Jabłonowskiej, która zmierzywszy doniosłość zadania zawiązanego przed niedawnym czasem wśród nas zgromadzenia służebnic Serca Jezusowego, a przypatrzywszy się ubóstwu i zacieśnieniu zakładu, mieszczącego się tymczasowo przy ulicy św. Krzyża oddała nowemu zgromadzeniu znaczniejszą gruntu parcelę, na której już rozpoczęto ze składek i zaciągniętej pożyczki budować przytulisko dla sług, oraz pracownię dla robotnic. Jak potrzebną była tego rodzaju ochrona, najlepiej odpowiedzą cyfry. W pierwszych kilkunastu miesiącach swego istnienia, od 1 kwietnia 1894 roku do czerwca b. r. przebywało w przytulisku 351 służących znajdujących tymczasową opiekę oraz możność wykształcenia się w praniu, szyciu, gotowaniu i posługach domowych. W tymże czasie 15 sióstr poświęcających się służbie chorych po domach, odprawiło całonocnych czuwań 697, całodziennych posług 560, krótszych odwiedzin 434. A zewsząd słyszymy wyrazy wdzięczności i błogosławieństwa od chorych, których usłudze się oddały, nieraz po kilka miesięcy z rzędu czuwając nad dłuższą niemocą. W obecnych czasach tego rodzaju instytucya jest nietylko dziełem chrześciańskiego miłosierdzia, lecz i wałem obronnym przed zarazami usiłującemi strawić warstwy robocze zatruwając nawet niewieście pracownice i sługi. Wdzięczność tedy należy się tym, co założyli to tyle potrzebne przytulisko, cześć szlachetnej pani, która dziś zapewnia młodemu zakładowi stałą podstawę ziemi i ułatwia rozwoj pomyślny na przyszłość.

— **Ślub.** Dnia. 6 bm. odbędzie się o g. 7 wieczór w kościele św. Barbary ślub panny Maryi Słonińskiej, córki Stanisławy i ś. p. Władysława Słonińskich, z p. Drem Józefem Zollem, synem Dra Fryderyka Zolla, prof. Uniwersytetu i członka Izby panów.

— **Konferencya nauczycielska.** Wczoraj po uroczystem nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów, odprawionem przez X. Smolarskiego, zebrali się o g. 9 rano uczestnicy konferencyi nauczycielskiej krak. miejskiego okręgu szkolnego w auli szkoły XVI przy ul. Dietla. Przewodniczący p. inspektor St. Twaróg wzniósł okrzyk na cześć cesarza, a następnie podniósł usilne starania najwyższej magistratury szkolnej około rozwoju szkolnictwa ludowego w kraju, czego dowodem kilkakrotne tworzenie kursów dla nauczycieli przyspasabiających się do składania egzaminów wydziałowych, uznania dla osób, które w szkolnictwie położyły zasługi i na poprzedniej konferencyi już wspomniane zaprowadzenie nowych planów naukowych i instrukcyj, przy pomocy których ma się osiągnąć należyte owoce wychowania i nauki młodzieży w różnych typach szkół ludowych w kraju. Z wdzięcznością przedstawił następnie usiłowania Rady miejskiej i tę gorącą opiekę, jaką otacza tutejsze szkoły i nauczycielstwo. — Mowca podał w końcu daty, wykazujące rozwój szkolnictwa obecny, a przed laty 20, a mianowicie: przed laty 20 było w Krakowie szkół 9, między temi 5 męskich, 2 żeńskie i 2 mięszane, obecnie zaś jest 9 szkół męskich, 10 żeńskich, szkoły te obejmowały pierwotnie 42 klas, obecnie 115. Osób stanu nauczycielskiego było przed 20 laty w Krakowie 66, a mianowicie 41 nauczycieli i 25 nauczycielek, obecnie 170: 65 nauczycieli i 105 nauczycielek. — Do tych szkół uczęszczało 1410 chłopców i 877 dziewcząt, razem 2287 dzieci, obecnie uczęszcza 3088 chłopców i 3573 dziewcząt, razem 6661 dzieci. Wydatki na płace wynosiły pierwotnie 27.429 złr., obecnie 105.000 złr. Szkoły mieściły się dawniej w wynajmowanych budynkach z wyjątkiem 3, obecnie wszystkie mają własne gmachy oprócz 2. Liczba szkół prywatnych nie uległa w tym okresie większym zmianom. Przed 20 laty było obowiązanych dzieci do uczęszczania na naukę 7291, obecnie 12.160. Powyższe daty wskazują rozwój zakładów, mających charakter szkół ludowych. Oprócz tych są obecnie przy szkole wydziałowej kursa dopełniające, a przy ludowych szkoły uzupełniające przemysłowe, których dawniej nie było. W końcu wspomniał mowca z radością o wielkiej i skutecznej pracy nauczycielstwa tutejszego.

Sekretarzami konferencyi wybrano pp. Janusza i Juszczyńskiego, poczem panna Augusta Stypkowska zdawała sprawę z tematów o rozkładzie materyału z języka polskiego na 4 klasę szkoły ludowej.

— **Z Tow. muzycznego.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. muzycznego w Krakowie, zapowiedziane na dzień 29 z. m, z powodu braku kompletu odłożone zostało na dzień 6 lipca b. r., tj. sobotę o godz. 6 wieczorem.

— **Z Tow. im. Kopernika.** Zebranie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we środę dnia 3 lipca b. r. o godz. 6 wieczorem w sali fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny). Porządek dzienny: 1) K. Moraczewski: „O zachowaniu się kazeiny w roztworze chlorku, magnu i amoniaku; 2) L. Grabowski: „O zmianach położenia bieguna na ziemi."

— **Tow. pedagogiczne.** Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbyło się w Krakowie dnia 29 z. m. pod przewodnictwem wiceprezesa p. Andrzeja Nizioła, dyr. seminaryum nauczycielskiego. Radca szkolny p. Bronisław Trzaskowski miał zajmujący odczyt o początku i rozwoju pisma, poczem pokazał obrazy znaków pisma u różnych narodów. Następnie wybrano komisyę lustracyjną, a delegatem na walny zjazd Towarzystwa pedagogicznego, który się ma odbyć w Wadowicach, p. Aleksandra Pająka, dyr. szkoły 6-klasowej w Krakowie, na którego wniosek uchwalono zakupić 100 egzemplarzy dziełka: „Szkice pedagogiczne" przez starego pedagoga i obdzielić nimi bezpłatnie gorliwych członków Towarzystwa. Nareszcie uchwalono przesłać p. Andrzejowi Myszalowi, kierownikowi szkoły w Zabierzowie i członkowi Towarzystwa pedagogicznego, życzenia, z powodu ukończenia 40 roku służby w zawodzie nauczycielskim.

— **Tow. Ogrodnicze.** We środę d. 3 bm. odbędzie się w sali gmachu chemicznego miesięczne zebranie krak. Tow. Ogrodniczego. Początek o g. 6. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i sprawozdanie z świeżo wydanej książki ogrodniczej *L' Horticulture dans les cinq parties du monde.*

— **Nadzwyczajne walne Zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniw. Jag. odbędzie się bez względu na komplet w piątek d. 5 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika w Collegium novum.

— **Ofiara Wisły.** Kąpiele wiślane stają się już powodem utraty życia ludzkiego. Wczoraj wieczorem około godz. 7 utonął, kąpiąc się we Wiśle, 14-letni Jan Ginalski, syn tercyana gimnazyum w Podgórzu. Katastrofa nastąpiła niepostrzeżenie wśród grona kąpiących się osób, z których żadna nie zdołała przynieść pomocy tonącemu. Świadkiem jej był także ojciec chłopca, który rzucił się z rozpaczą i poświęceniem w wodę, ażeby syna ratować. Niestety bystry prąd rzeki w tem miejscu (naprzeciw Ludwinowa, gdzie Wisła tworzy zakręt) uniósł tonącego, tak że nie mógł go ojciec odnaleść. Pospieszyła na pomoc łódź ratunkowa i dłuższy czas poszukiwano przynajmniej zwłok chłopca, jednak bezskutecznie. Do późnej nocy błąkał się zrozpaczony ojciec nad brzegiem rzeki, budząc serdeczne współczucie w tłumach, które brzeg zaległy. Smutny ten fakt oby był przestrogą dla nieumiejących pływać, ażeby lekkomyślnie życia nie narażali, rzucając się na głębię w kąpieli, oraz aby dzieci bez dozoru do kąpieli w Wiśle nie puszczano, jak się to bardzo często dzieje.

— **Mianowania i przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądów powiatowych: Mojżesza Grossa z Kalwaryi do Dąbrowej, Jana Stolarza z Nowego Targu do Biecza, Filipa Serafiniuka z Dąbrowej do Limanowej i zamianował kancelistami sądów powiatowych: podoficera rachunkowego I. klasy 13 p. w Krakowie Czesława Cammerę dla Dębicy, podoficera rachunkowego I. kl. 57 p. w Tarnowie Zdzisława Marcelego Schmidta dla Nowego Targu, podoficera rachunkowego I. kl. 89 p. w Jarosławiu Michała Lotockiego dla Kolbuszowej i podoficera rachunkowego I. kl. 20 p. w Krakowie Antoniego Władysława Siemiączko Pawłowskiego dla Kalwaryi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała prowizorycznego starszego kontrolora cłowego, Karola Pożakowskiego, starszym kontrolorem cłowym w IX klasie rangi.

— **Zaprzeczenie pogłoskom o cholerze.** Czytamy w *Gazecie lwowskiej*: „Niektóre dzienniki krajowe doniosły, jakoby w ostatnich dniach zdarzyły się w kraju naszym wypadki śmierci wśród objawów, uzasadniających podejrzenie o cholerę. Doniesienia te nie są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy. — Otrzymujemy bowiem ze źródła kompetentnego następujące w tej sprawie informacye: Sekcya zwłok zmarłej w dniu 28-go czerwca w Podgórzu Franciszki Jurekowej (w wieku lat 55) wykazała jako przyczynę śmierci t. zw. „uwięzgnienie przepukliny w kanale pachwinowym" (hernia incarcerata) w dejektach zaś osoby zmarłej w Chodaczkowie wielkim, nadesłanych przez starostwo tarnopolskie, jakoteż w dejektach osoby zmarłej w Chudykowcach, nadesłanych przez starostwo borszczowskie, badania bakteryologiczne, dokonane w laboratoryum krajowej Rady zdrowia, nie wykryły zarazka właściwego cholerze azyatyckiej. W pierwszym przypadku (w Chodaczkowie wielkim) lekarz powiatowy stwierdził zresztą już przy sekcyi ostry obrzęk płuc jako przyczynę śmierci".

— **Fundacya im. Szajnochy.** W dniu 29 z. m. pod przewodnictwem Dr A. Małeckiego odbyło się doroczne posiedzenie członków komitetu fundacyi im. Karola Szajnochy. Jak wiadomo, procent od tego funduszu obraca komitet na zasiłki dla literatów polskich, a obecnie czerpią z niego uposażenie: Karol Brzozowski, Wł. Kozłowski i T. T. Jeż (Miłkowski). Stan żelaznego funduszu przedstawia obecnie kapitał w kwocie 31.369 złr. 59 ct., który corocznie się zwiększa przyrostem 10% od procentu, jaki niesie cały kapitał. Funduszem tym zawiaduje komitet złożony z uczonych i literatów lwowskich, na czele którego stoją JE. hr. Włodzimierz Dzieduszycki i Dr Antoni Małecki, wybrani ponownie na dalsze trzechlecie do prezydyum komitetu.

— **Z Tarnowa.** Z okazyi półwiekowego jubileuszu JEmin. X. kardynała Mieczysława Ledóchowskiego przesłał JE. X. Biskup Łobos z kapitułą katedralną i duchowieństwem miasta Tarnowa gratulacyjny telegram następującej osnowy:

„Eminentissimo Domino Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinali Miecislao Ledochowski — Roma, Piazza di Spagna, Palazzo Propaganda.

Episcopatus Poloni decori, insignito corona jubilari, fulgente gemmis, fortitudinis, vinculorum, exilii pro Christi ecclesia sustentorum, subsignatus cum Cathedrali Capitulo Clerocque devotissima nuncupat vota pro 13 Julii.

Humillimus Ignatius Episcopus Tarnoviensis."

Jego Eminencyi JE. Św. Kościoła Rzymskiego kardynałowi Mieczysławowi Ledóchowskiemu w Rzymie. Zakład Propagandy, Plac Hiszpański.

Chlubie Polskiego Episkopatu, odznaczonemu koroną jubileuszową, jaśniejącą klejnotami mocy, więzów, wygnania za kościół Chrystusów poniesionych, niżej podpisany z katedralną Kapitułą i z klerem najszczersze składa życzenia na dzień 13 lipca.

Podpisy X. Biskupa i kapituły.

— **Jakubkowice nad Dunajcem** 29 czerwca. Niezwykła dziś u nas odbyła się uroczystość. Sędziwy nasz proboszcz, starzec 91 letni, szambelan Ojca św. i wieloletni dziekan, obchodził 50-letni jubileusz swego duszpasterstwa w jednej i tej samej parafii jakubkowickiej. Przezacny ten prałat w styczniu b. r. tak zapadł na zdrowiu, że już go ostatnimi św. Sakramentami opatrzono, dźwignął się jednak do tyla, że dziś Sumę i procesyę z Najśw. Sakramentem celebrował. Infułat sądecki X. Dr Goralik odczytał z ambony pismo gratulacyjne wraz z błogosławieństwem od JE. X. Biskupa tarnowskiego Łobosa, poczem wspaniałe, stosowne do okoliczności i święta powiedział kazanie. Ludu kilka tysięcy towarzyszyło tej rzewnej uroczystości, odbytej na cmentarzu kościelnym pod cieniem prastarych lip, okalających prastary modrzewiowy kościółek. Do 3 godziny 9 kapłanów słuchało spowiedzi św. Po obiedzie, wśród którego X. infułat Dr Goralik doręczył jubilatowi list JE. X. Biskupa i statuetkę Matki Bożej w imieniu księży sądeckiego dekanatu, celebrowali nieszpory z kazaniem i procesyą OO. Jezuici z Nowego Sącza, dla których sędziwy jubilat od lat 56 szczerym był przyjacielem, a nawet dobrodziejem. On to w r. 1848 w krytycznej chwili wydalenia Jezuitów z Sącza, mając jako dziekan sądecki polecenie oddać tymczasowy zarząd kościoła w odpowiednie ręce, powierzył go napowrót Jezuicie O. Ciechanowieckiemu tak, że pomimo rozprószenia zakonu od 1848—1853 r. kilku Jezuitów w Nowym Sączu stale i spokojnie pozostało. Oprócz ludu i kapłanów także okoliczne obywatelstwo uczestniczyło w tej jubileuszowej uroczystości.

— **Zjazd Sokołów.** Przemyśl 30 czerwca. Ćwiczenia gimnastyczne Sokołów wypadły wybornie. Na głos trąbki naczelnika p. Sawickiego wyruszyło na boisko 90 Sokołów i wykonało wzorowo rozmaite ćwiczenia. Następnie popisywało się ośmiu cyklistów pod wodzą pp. Wondraczka i Meisnera i wykonało zajmujące ewolucye na bicyklach. Ćwiczenia trwały

1½ godziny, poczem wieczorem odbył się obchód wianków. Po obu brzegach Sanu zgromadziły się tysiące publiczności, przypatrując się z wielkiem zajęciem wyścigom rybaków na łódkach, wyścigom wioślarzy amatorów, ewolucyom na sandolinach, puszczaniu wianków, balonów i t. p. Podczas popisów przygrywały na przemian dwie muzyki wojskowe, a chór „Sokoła" śpiewał pod batutą p. Cyrbesa.

Dzisiaj toczyły się obrady związku. W miejsce wylosowanych członków wydziału związku i w miejsce jednego, który zrzekł się tej godności, wybrano na następne trzechlecie do wydziału Dra Bandrowskiego Juliusza i Józefa Ptasia z Krakowa, Dra Fiszera Ksawerego, Padewskiego Józefa i Walleka Alojzego ze Lwowa, oraz Dra Tarnawskiego Leonarda z Przemyśla. Do komisyi kontrolującej powołani zostali: Dr Hibl Józef z Jaworowa, Kabane Maurycy z Tarnopola i Dr Małaczyński Aleksander ze Lwowa.

O godz. 12 w południe odbyło się poświęcenie gmachu Sokoła przez X. biskupa Dra Łukasza Ostoję Soleckiego. Uroczystość ta odbyła się wobec wszystkich obecnych na zjeździe Sokołów, przybyłych w uroczystym pochodzie z boiska, tudzież wobec reprezentantów władz, zgromadzonych w gmachu Sokoła, z których obecnymi byli: prezes rady powiatowej ks. Adam Sapieha i zastępca tegoż Dr Wład. Czaykowski, radca Namiestnictwa i starosta p. Gorecki, Dr Doliński, naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu radca Nestorowicz i inni. W przestronnej sali gimnastycznej zajęła miejsce — obok Sokołów — licznie zgromadzona publiczność, a na galeryi ulokowały się panie. Po ceremonii poświęcenia gmachu, zabrał głos prezes przemyskiego Sokoła Dr Tarnawski i przedstawił zasługi i cele „Sokoła". Następnie przemówił wiceburmistrz Dr Doliński, składając życzenia dla „Sokoła," który małemi siłami postawił własny gmach. Ostatni przemawiał prezes związku p. Romanowicz. Po poświęceniu gmachu nastąpił obiad w hotelu „Victoria," dany dla delegatów, uczestników zjazdu i zaproszonych gości. W obiedzie wzięli udział X. biskup Solecki, ks. Adam Sapieha, ks. Władysław Sapieha, Dr Czaykowski i reprezentanci władz miejscowych, tak rządowych, jak i autonomicznych. Następnie odbył się festyn na górze zamkowej.

— **Z Paryża.** Wydział historyczno-prawny w paryskiej szkole nauk politycznych ukończył z odznaczeniem p. Stefan Wyszkon, rodem z Warszawy.

— **Z Hali nad Saalą** donoszą telegraficznie, że w Baden-Baden umarł prof. fizyki Knoblauch, członek pruskiej Izby panów, prezydent leopoldyńskiej akademii.

— **Nekrologia.** W Poznaniu zmarł Władysław Jażdżewski, rzecznik i notaryusz. Zmarły był zdolnym adwokatem i cieszył się liczną klientelą; niestety nieuleczalna choroba przedwcześnie kres położyła zawodowej jego działalności. Poza zajęciami zawodu trudnił się z zamiłowaniem archeologią i pisywał z tej dziedziny cenne prace, redagował też przez dłuższy czas razem z Drem Erzepkim „Zapiski Archeologiczne"; sam posiadał cenne zbiory numizmatyczne. Po śmierci ś. p. radcy Dra Matećkiego piastował zmarły przez lat kilka urząd wiceprezesa Towarzystwa przyjaciół nauk, dopóki choroba nie zniewoliła go do złożenia i tego urzędu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 4 b. m.: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda.

W sobotę 6 b. m.: *Favorita*, opera w 4 aktach Donizetti'ego.

— Dnia 1 lipca pogoda, upał; termometr od +17·5 doszedł do +30·1 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7-ej rano dnia 2 lipca stan jego był 740·7 mm., termometru +23·6 C. Wiatr zachodni.

We środę dnia 3 lipca: św. Alfreda i Anatolego.

Rozwiązane zgromadzenie robotników polskich w Wiedniu.

Czytamy w *Deutsches Volksblatt*:

W sali restauracyjnej odbyło się onegdaj przedpołudniem zgromadzenie tutejszych robotników polskich, na które przybyło około 500 uczestników. Inicyator zgromadzenia, Kokorian, wyjaśnił na wstępie, że stosunki polityczne w ostatnich czasach były [illegible]. Po porządku dziennym postawiono politykę Koła polskiego i sprawę reformy wyborczej, gdyż Koło polskie odegrało w koalicyi wybitną rolę w tej sprawie. Wobec tego też otrzymało Koło polskie oficyalne zaproszenie na zgromadzenie. Zjawił się jednak tylko poseł Lewakowski, którego przybycie wywołało oklaski, a poseł X. Kopyciński usprawiedliwił pisemnie swą nieobecność, jak również posłowie Kronawetter i Pernerstorfer.

Po wyborze robotnika Labińskiego na przewodniczącego, zabrał głos jako referent, znany z zajść żywieckich Dr Lesser. Krytykował on bardzo ostro czynności Koła polskiego w Radzie państwa. Koło utrzymywało nie narodową, ale wyzyskującą solidarność. (Okrzyki: Hańba!). W parlamencie byliby Polacy głosowali nawet za ustawami wyjątkowemi, gdyby im to zagwarantowano wszelkie koncesye. Lud w Galicyi jest uciemiężony przez szlachtę. Mowca zwraca się następnie przeciwko demokratycznym członkom Koła polskiego, którzy w chwili wejścia do parlamentu odrzucają swoje zasady demokratyczne i we wszystkiem idą ręka w rękę ze szlachtą. Demokraci powinni wystąpić z Koła polskiego, a gdyby do niego należą, odpowiadają wspólnie z innymi członkami za wszystkie czynności Koła. Koło polskie nie chciało reformy wyborczej, gdyż się obawia, że reprezentanci robotniczy zedrą z niego maskę. Klasa robotnicza dojdzie jednak w końcu do złamania potęgi szlachty. Mowca przedkłada rezolucyę, protestującą przeciw dotychczasowej polityce Koła polskiego i wzywającą demokratycznych członków Koła do wystąpienia z tegoż.

Poseł Lewakowski wywodzi, że ciężkie zarzuty, podniesione przeciw Kołu polskiemu, są zasłużone. Obowiązująca reforma wyborcza została zaprowadzoną przez Schmerlinga. Galicyę zostawiono samej sobie, a prawo wyborcze przyznano tylko bogatym i szlachcie. Dziś mówi się wiele przeciw szlachcie galicyjskiej, nie jest ona jednak tem, czem była niegdyś. Szlachectwo robi dziś wrażenie komiczne i wygląda jak frak z kokardą kotylionową. Wszystko, co referent powiedział o demokratach w Kole polskiem, jest prawdą. Sąd ten da może powód do tego, że demokratom, jako takim, będzie wolno nie należeć do Koła polskiego. Solidarność Koła polskiego była dawniej usprawiedliwioną, gdyż opierała się na interesach narodowych, nadużyto jej jednak dla interesów konserwatywnych.

Mowca osobiście przyjmuje spokojnie wyrok, wydany na demokratów, gdyż kierował się przez lat 14, jeżeli nie socyalno-demokratycznemi, to przecież demokratycznemi zasadami i dlatego nie zasłużył, żeby go stawiano w jednym szeregu z resztą demokratycznych członków Koła. Przemawiał w Kole polskiem przeciwko elaboratowi Rutowskiego i oświadczył, że woli raczej złamać solidarność i wystąpić z Koła, aniżeli głosować za przedłożonym przez subkomitet projektem reformy wyborczej. (Żywe oklaski).

Następny mowca Kokorian występuje z zarzutami przeciwko byłym ministrom: Falkenhaynowi, Schönbornowi i Bacquehemowi, wskutek czego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, którego uczestnicy wśród hałaśliwych pogróżek rozeszli się do domów.

Wyścigi konne.

Lwów 29 czerwca.

(X) W dzisiejszym trzecim dniu wyścigów pogoda dopisała nadzwyczajnie. Loże i trybuny przepełnione przeważnie płcią piękną w gustownych toaletach. Po placu, prócz zawodowych sportsmenów, snuje się mnóstwo „świątecznych wyścigowców." Totalizator oczywiście przed każdym biegiem w oblężeniu. Po za baryerą rozlokowały się tłumy 10-centowej publiczności. Dzisiejsze wyścigi były nader interesujące, rozegrać się miała bowiem walka o nagrodę rządową 1-szej klasy. Wszystkich biegów było sześć.

W pierwszym biegu o nagrodę 1000 koron., ofiarowanych przez namiestnika hr. Kazimierza Badeniego, ubiegać się mogły konie wszystkich krajów, własność członków Towarzystwa. Meta wynosiła 1600 metrów; wkładka 30 koron. Na 14 koni, mianowanych do tego biegu, stanęło u startu 7 koni, mianowicie: hr. Józefa Baworowskiego klacz 4 letnia „Hardzina"; Kaspra Geista ogier 3-letni „Tajtek"; Feliksa Scazighiny klacz 5-letnia „Volosca"; Wł. Schindlera klacz 4-letnia „Schneewitchen"; hr. Jana Tarnowskiego klacz 5-letnia „Telimena"; porucznika Trzcińskiego klacz 4 letnia „Tirvit" i porucznika Weigla ogier 5-letni „Mameluck."

Z początku bieg prowadził „Tajtek," później wysunęła się „Scheewitchen" i pierwsza przybyła do mety; za nią „Tajtek," a za tym „Volosca."

Totalizator płacił: za 5 złr. 13 złr., za 10 złr. 27 złr., za 50 złr. 135 złr.

W drugim biegu o nagrodę austr. Jockey-Clubu 2000 koron (1600 koron pierwszemu, 400 koron drugiemu koniowi), ubiegać się mogły trzy- i czteroletnie ogiery i klacze, urodzone w Austro-Węgrzech. Meta wynosiła około 1600 metrów; wkładka 120 koron. Na 13 koni mianowanych do tego biegu, stanęły u startu tylko 3 konie: Alfr. Mysłowskiego sen. ogier „Lump"; Fel. Scazighiny klacz „Zazula" i hr. Jana Tarnowskiego klacz „Szlachcianka."

Od pierwszej chwili prowadziła bieg „Zazula," ale później „Szlachcianka" wysunęła się naprzód i pierwsza przybyła do mety; drugą była „Zazula," trzecim „Lump."

Totalizator płacił: za 5 złr. 11 złr., za 10 złr. 22 złr., za 50 złr. 110 złr.

W trzecim biegu o nagrodę chorostkowską 2000 koron, ofiarowanych przez hr. Wilhelma Siemieńskiego Lewickiego (1700 koron pierwszemu, 300 koron drugiemu koniowi), ubiegać się mogły 2-letnie ogiery i klacze, urodzone w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie, lub jako 1-roczne sprowadzone do tych krajów z Austro-Węgier. Meta wynosiła około 900 metrów; wkładka 80 koron. Do tego biegu były 3 konie mianowane i wszystkie stanęły u startu: Wł. Schindlera ogier „Biegun"; hr. Jana Tarnowskiego klacz „Pogoda" i tegoż właściciela ogier „Zawadyjaka."

„Pogoda" i „Zawadyjaka" niemal przez cały bieg razem się trzymały, a przybyła „Pogoda" pierwsza o pół długości konia; drugim był „Zawadyjaka"; trzecim „Biegun."

Totalizator płacił tylko za 5 złr. 6 złr., za 10 złr. 12 złr., za 50 złr. 62 złr.

Czwarty bieg stanowiła nagroda rządowa I klasy w kwocie 6.000 koron. Ubiegać się mogły 3 letnie ogiery i klacze, urodzone w Galicyi W. Ks. Krakowskiem, na Bukowinie i w Austro-Węgrzech; własność członków Towarzystwa. Meta wynosiła około 2.400 metrów, wkładka 200 koron. Na 14 mianowanych koni stanęło u startu 4 konie: ze stada Angern „Gounod", który wziął wielkie Derby krakowskie; Fel. Scazighiny ogier „Unser Graf"; Wład. Schindlera ogier „Egoist" i hr. Stan. Siemieńskiego klacz „My-own".

Od pierwszej chwili prowadziła bieg „My-own", później wysunął się „Unser Graf", ale niedaleko przed metą „Egoist" lotem strzały wyprzedził współzawodników i wziął nagrodę. „Gounod" przybył drugi, a trzeci „Unser Graf". Ponieważ „Gounod" był silnie obstawiony, a zawiódł, przeto płacił totalizator w tym biegu za „Egoista" za 5 złr. 18, za 10 złr. 37, za 50 złr. 185.

W biegu piątym z płotami *hurdle-race* o nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez hrabinę Maryę Potocką, ubiegać się mogły konie wszystkich krajów 4-letnie i starsze; własność członków Towarzystwa. Meta wynosiła około 2.400 metrów; wkładka 40 koron. Na 18 koni mianowanych do tego biegu stanęło u startu 5 koni: porucznika Fibicha klacz „Extra", Kaspra Geista kl. „Elsa", Józefa Krzysztofowicza klacz „Gruzian Princess", porucznika Kundla wałach „Broisz" i Fel. Scazighiny ogier „Puchner".

Bieg prowadził „Puchner" i pierwszy przybył do mety; drugą była „Extra", trzecią „Elsa".

Totalizator płacił za 5 złr. 7 złr.; za 10 złr. 15; za 50 złr. 75.

W ostatnim szóstym biegu myśliwskim *(Steeple-chase)* o nagrodę Towarzystwa 1.500 koron (1.200 koron pierwszemu, 300 koron drugiemu koniowi) ubiegać się mogy konie 4-letnie i starsze, urodzone na kontynencie, z wykluczeniem koni francuskich, a będące własnością członków Towarzystwa. Meta wynosiła około 4.000 metrów, wkładka 40 koron. — Na 20 koni mianowanych do tego biegu wzięło udział tylko 3 konie: por. Edw. Kollera wałach „Schönau", rotmistrza Michlstettera ogier „Ritter Pasman" i Fel. Scazighiny ogier „Dämon".

Od pierwszej chwili prowadził bieg „Ritter Pasman" i wziął nagrodę; drugim był „Dämon". — W tym biegu nie obeszło się bez wypadku, który jednak żadnych następstw za sobą nie pociągnął. Na trzecim koniu „Schönau" jechał sam właściciel por. Koller i w połowie mety, przy braniu przeszkody, spadł z konia, ale tak szczęśliwie, iż w tej chwili podniósł się z ziemi, nie doznawszy, prócz lekkiego stłuczenia, żadnych obrażeń. Koń biegł za innymi jeszcze ze 200 metrów, poczem przytrzymano go i odprowadzono do stajni.

Totalizator płacił za 5 złr. 8 złr., za 10 złr. 17 i za 50 złr. 85 złr.

Powrót do miasta nastąpił o godz. 6 wieczór. Na całej drodze do miasta i na ulicach w mieście mnóstwo publiczności przypatrywało się powracającym pięknym ekwipażom.

Lwów 30 czerwca.

(X) Dziś w czwartym dniu wyścigów pogodę mamy prześliczną. Udział publiczności liczny. Loże, trybuny zajęły panie; na placu wjazdowym wiele eleganckich, prywatnych ekwipażów zwraca ogólną uwagę. Biegów mieliśmy dziś cztery.

Pierwszy bieg jest popisem w skakaniu koni wierzchowych (panowie jeżdżą) o nagrodę honorową, ofiarowaną przez hr. Juliusza Bielskiego. W popisie mogli brać udział członkowie Towarzystwa i każdy oficer lub kadet, należący do armii, stojącej załogą w Galicyi, lub na Bukowinie. Przeszkód było sześć. Mianowanie odbyło się na placu. W popisie tym brało udział 6 jeźdźców: porucznik Pletzger na „Primrosie II"; porucznik Józef hr. Koziebrodzki „Mucha"; rotmistrz Hohenbühel „Kindżał"; porucznik Dembowski „Abugrosse"; porucznik Zborowicz „Litwinka"; rotmistrz Hohenbühel „Import."

Najłatwiej brały wszystkie przeszkody „Mucha" i „Abugrosse."

Nagrodę przyznali sędziowie hr. Koziebrodzkiemu. Otrzymał on piękny srebrny imbryk, 6 filiżanek z podstawkami ze starej saskiej porcelany, pięknie emaliowanych i 6 łyżeczek srebrnych pozłacanych.

Drugi bieg był biegiem myśliwskim koni wierzchowych, o nagrodę 500 koron, ofiarowanych przez p. Stanisława Bogdanowicza. Ubiegać się mogły 4-letnie i starsze konie półkrwi, w Galicyi urodzone. Meta około 3600 metrów; wkładka 20 koron. Na 8 koni, mianowanych do tego biegu, stanęło u startu 4 konie, a mianowicie pp.: porucznika Edw. Kollera wałach 5-letni „Giles"; rotmistrza Józefa hrabiego Koziebrodzkiego klacz 4-letnia „Dido"; tegoż klacz 4-letnia „Venus" i porucznika Hen. Stadlera ogier „Ideał".

Bieg prowadził od początku „Giles," dopiero niedaleko mety wysunął się naprzód „Ideał" i pierwszy przybył do mety; drugi był „Giles"; trzecią „Venus"

Totalizator płacił: za 5 złr. 10 złr., za 10 złr. 20 złr., za 50 złr. 100 złr.

Trzeci bieg był biegiem sprzedaży ogierów o nagrodę ministerstwa rolnictwa w kwocie 2000 koron. Ubiegać się mogły 3-letnie i starsze ogiery w Galicyi, W. Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie urodzone. Meta około 3200 metrów; wkładka 100 koron. Na 9 koni, mianowanych do tego biegu, stanęły u startu 3 konie, mianowicie pp.: Józefa Krzysztofowicza ogier 3-letni „Huragan"; Alfreda Mysłowskiego ogier 3-letni „Lump" i Władysława Schindlera ogier 4-letni „Pirat."

Cały bieg prowadził „Lump" i pierwszy przybył do mety; za nim przybył „Pirat".

Totalizator płacił: za 5 złr. 11 złr., za 10 złr. 22 złr.; za 50 złr. 112 złr.

Czwarty i ostatni bieg był wojskowym biegiem myśliwskim o nagrodę 1.000 koron, ofiarowanych przez pułki kawaleryi i artyleryi w Galicyi i na Bukowinie załogą stojące i przez hr. Alberta Cetnera (800 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu koniowi, wkładki do wysokości 120 koron trzeciemu koniowi). Ubiegać się mogły konie oficerów stojących załogą w Galicyi lub na Bukowinie. Meta wynosiła około 3,600 metrów; wkładka 20 koron.

Na 26 koni mianowanych do tego biegu stanęło u startu 12 koni, mianowicie p. rotmistrza Brzozowskiego klacz 6 let. „Aldona;" porucznika H. Eltza klacz „Cherry-Ripe;" porucznika Kollera wałach „Harry-Hall;" porucznika M. Kozickiego klacz „Lif of the Valley;" porucznika A. Łukasiewicza klacz „Bascule;" tegoż właściciela wałach 5 let. „Kwestarz;" porucznika G. Mitlachera klacz „Frou-Frou;" porucznika Stan. Pieńczykowskiego ogier 6-let. „Prezent;" porucznika Hen. Stadlera klacz „Perła;" porucznika ks. Windischgrätza klacz „Felhoe;" porucznika Alfreda hr. Segur-Cabanac wałach „Master" i porucznika Gust. Springera wałach 6 let. „Fago."

Przed rozpoczęciem tego biegu puścił się drobny deszcz. Bieg prowadziła od początku „Aldona" i wzięła nagrodę; drugi przybył „Prezent", trzecim był „Harry-Hall". Tylko 7 koni przybyło do mety, inne pogubiły się po drodze. Przy biegu tym zdarzył się wypadek; por. Becker, który jechał na „Kwestarzu" i por. Kozicki na „Lif of the Valley" zlecieli z koni, ale wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych następstw.

Totalizator płacił za 5 złr. 10 złr., za 10 złr. 20 złr.; za 50 złr. 102.

Wyścigi dzisiejsze zakończyły się o godz. pół do 6. Powrót do miasta nastąpił wśród deszczu.

Jutro ostatni dzień wyścigów; początek o godz. 2½ po południu.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 lipca.

Z powodu braku chęci do kupna, targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu słabem, a zwłaszcza żyto kompletnie było zaniedbane. Pszenica trochę lepiej trzyma się w cenie, lecz również słaby napotyka odbyt. Ceny rzepaku spadły ponownie.

Płacono pszenicę białą 7·75 do 8·10; czerwoną 7·70 do 7·95 złr.; żółtą 7·70 do 7·95 złr.; żyto 6·15 do 6·50 złr., jęczmień browarny 6·30 do 6·70 złr.; na kaszę 5·85 do 6·— złr.; owies 6·50 do 6·80 złr.; wykę 5·75 do 6·25 złr.; rzepak nowy 9·— do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 1 lipca. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów komunalnych główna wygrana padła na seryę 1768 nr 81. — Dwadzieścia tysięcy złr. wygrał los ser. 2949 nr 65. — Pięć tysięcy złr.: ser. 2688 nr 41. — Po tysiąc złr. wygrały: ser. 70 nr 20; ser. 541 nr 74; ser. 863 nr 33; ser. 871 nr 26 i ser. 1169 nr 37. Nadto wyciągnięto następujące serye: 406, 476, 572, 777, 1052, 1081, 1136, 1154, 2007, 2025, 2304, 2308, 2844.

Wiedeń 2 lipca. *(Telegram biura korr.)*. — Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 30 czerwca.

Banknoty w obiegu	529.408,000 złr.	(+20.689,000)
Zapas kruszcowy	340.405,000 „	(+ 104,000)
Portfel wekslowy	166 882,000 „	(÷ —20,000)
Lombard	33.370,000 „	(+ 2.149.000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	17.742,000 „	(—21.119,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 lipca. (Z Izby deputowanych). Na początku posiedzenia zawiadomił prezydent, iż na odbytej wczoraj konferencyi wyraziła większość przewodniczących klubów życzenie, aby reforma procesu cywilnego jeszcze w tym okresie sesyi została załatwioną. Wskutek tego obrady nad procedurą cywilną rozpoczną się 9 b. m. i będą prowadzone w dalszym ciągu na posiedzeniach wieczornych, podczas gdy posiedzenia dzienne poświęcone będą rozprawom budżetowym.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu jeneralna dyskusya budżetowa.

Jeneralny mowca *contra* Kaizl polemizuje z ostatnią mową ministra finansów. Głosowanie za budżetem jest zawsze wotum zaufania. Nie nieprzyjaciele państwa, ale nieprzyjaciele rządu odrzucają budżet. W poglądach na parlamentaryzm zgadza się mowca z Mengerem. Idea narodowego porozumienia pomiędzy Niemcami a Czechami jest bardzo ponętna. Przeszkodę stanowi narodowo-polityczna buta partyi liberalnej. Historyczną zasługą hr. Taaffego jest to, że pokazał, iż rządzić można także z inną, nietylko z niemiecką większością. Reforma wyborcza hr. Taaffego stanowi wielki krok naprzód.

Mowca domaga się zniesienia stanu wyjątkowego w Pradze, zniesienia objektywnego postępowania prasowego i stempla dziennikarskiego. Dopóki nie będzie sprawiedliwej reprezentacyi ludu — Młodoczesi nie mogą zajmować innego stanowiska jak tylko opozycyjne. — Sprawiedliwa reforma wyborcza i narodowe porozumienie, oto najbliższe etapy wewnętrznego rozwoju Austryi. Młodoczeski program ma jednak na celu także federalistyczne przekształcenie państwa. Reforma wyborcza hr. Taaffego wypłynęła z wspaniałomyślnych intencyj Korony. Sytuacya jest wprawdzie krytyczna, nie jest jednak ani beznadziejna, ani nieuleczalna. Z większą słusznością niż Schmerling, mogą Młodoczesi powiedzieć: Możemy czekać! (Oklaski na ławach młodoczeskich)

Jeneralny mowca *pro* Beer zaznacza, że dep. Zaleski powiedział o Kole polskiem, iż zawsze lojalnie, gorliwie, z ofiarnością i z zaparciem się siebie współdziałało w pracy około zadań państwa. Zdaniem mowcy, lewicy także należy to przyznać. Mowca uznaje współdziałanie w wielkich pracach parlamentarnych ze strony także i tych deputowanych, którzy stali poza dotychczasową koalicyą i przypomina zasługi Fanderlicka i Meznika około procesu cywilnego, oraz Kramarza około reformy podatkowej.

Mowca wspomina dalej o zasługach ministra skarbu Plenera około reformy podatkowej i o działalności hr. Hohenwarta w sprawie reformy wyborczej. Mowca oświadcza imieniem lewicy niemieckiej, że partya liberalna najzupełniej jest gotowa w dalszym ciągu pracować nad reformą wyborczą, i w końcu wyraża zdanie, że potrzeba reformy wyborczej może będzie już zaspokojona podczas najbliższej sesyi.

Referent dep. Szczepanowski omawiał stanowisko Polaków i wyraził życzenie, aby słowa zgody, w Izbie wypowiedziane, urzeczywistniły się. Mowca dowodzi, że Polacy usiłują zawsze tej trzymać się polityki, która obok dawnych autonomicznych żądań zmierza do popierania mocarstwowego stanowiska Austryi, a we własnym zakresie działania uwzględnia mniejszości.

Mowca roztrząsa stanowisko, jakie zajęły poszczególne stronnictwa i wyraża mniemanie, że Młodoczesi nie powrócą już do dawnego środka abstynencyi. Mowca wskazuje na zwrot, jaki zaszedł w zapatrywaniach lewicy, która faktycznie porzuciła zasadę hegemonii jednego stronnictwa i kończy życzeniem, aby wszystkie stronnictwa pracowały nad utrzymaniem stanowiska, jakie zajęła w świecie Austrya, ta wspólna ostoja wszystkich ludów, które pod jej opieką żyją. (Oklaski).

Po przemówieniu referenta Szczepanowskiego, uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad budżetem wszystkimi głosami, oprócz głosów młodoczeskich.

W dyskusyi szczegółowej przyjęto pierwsze dwa rozdziały budżetu.

Wiedeń 2 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz postanowieniem z d. 23 czerwca b. r. zamianował nadzwyczajnych profesorów Dra Henryka Jordana i Dra Antoniego Marsa zwyczajnymi profesorami położnictwa i ginekologii w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Cesarz postanowieniem z 23 maja b. r. sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy o zakładaniu i urządzaniu publicznych szkół ludowych i o obowiązku posyłania do nich dzieci, oraz projekt ustawy, zmieniającej postanowienia ustawy z 25 czerwca 1873 (dz. u. kr. Nr 255) o szkolnych władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych.

Bardyów 2 lipca. Cesarzowa przybyła tutaj, witana z czcią przez ludność.

Lublana 2 lipca. Wczoraj wieczorem o godz. 10 minut 26 zaszło, po poprzednim podziemnym grzmocie, silne podwójne dwusekundowe trzęsienie ziemi. Ludność jest zaniepokojona.

Livorno 2 lipca. Na tutejszym cmentarzu odsłonięto uroczyście biust publicysty Józefa Bandiego. W uroczystości wzięli udział reprezentanci władz, deputacye i liczna publiczność.

Paryż 2 lipca. W warsztatach wojskowych firmy Godillot przy ulicy Rochechouart wybuchł gwałtowny pożar. Wskutek braku wody pożar objął czternaście sąsiednich domów. Jeden strażak pożarny stracił życie. Ośm osób jest po większej części lekko rannych. Pomiędzy mieszkańcami zapanowało przerażenie. Podobno spaliło się dwoje dzieci. Minister spraw wewnętrznych Leygues i przedstawiciele wszystkich władz zjawili się na miejscu katastrofy.

Od Administracyi „Czasu."

Na odnowienie kościoła OO. Bernardynów w Leżajsku złożono pod lit. I. S. 2 złr.

Kurs krakowski.

Kraków 2 lipca.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	130 —	131 —
Za 100 marek	59 15	59 65
20-frankówka	9 58	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 lipca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrysc. papier. opod.	101	20	Anglobank	175	—
srebrna „	101	50	Union	351	—
4% złota	123	90	Bankverein	166	60
4% koronowa	101	50	Akcye Länderbank.	[illegible]	70
Akcye ban. austr.-w.	1079		„ kol. Kar. Lud.	222	50
„ kredytowe	4[illegible]6	25	„ „ lwowsko-czerniow.		
Londyn	121	20		327	—
Napoleony	9	62	„ „ połudn.	113	[illegible]2
Dukaty	5	68	Elbethal	297	25
Marki	59	87½	Nordbahn	364[illegible]	
4% Renta węg. kor.	99	60	Staatsbahn	438	50
4% „ „ złota	123	15	Alpin	96	40
Losy prem. węg.	158	—	Akcye tytoniowe	239	25
Losy tureckie	83	20	Ruble	130	12½

Usposobienie giełdy: dość stałe.

Berlin 2 lipca.

Banknoty austr.	168 50	4½% Listy polskie	69 60
Krótki Wiedeń	168 35	Renta włoska	90 12
Banknoty ros.	219 80	Akc. austr. kred.	25[illegible] 20
Krótka Warszawa	219 20	Ultimo Ruble	219 75

Usposobienie giełdy stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Za duszę ś. p.

WALERYANA FIJAŁKOWSKIEGO

odbędzie się jako w pierwszą rocznicę śmierci

Wotywa żałobna

w kościele N. P. Maryi

we środę dnia 3go lipca b. r. o godz. 9 zrana, na które w smutku pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Specyalista chorób ocznych

Dr. Adam Langie

b. asystent prof. Rydla, ordynuje od g. 11—1 i od 4—5 przy ul. Sławkowskiej l. 20, II. piętro. Ubogim bezpłatnie. (1536 1-12)

W WIELKIM WYBORZE:

Najrozmaitsze zaczęte robótki ręczne na kanwie, suknie, pluszu, atłasie, jakoteż wszelkie przybory do robótek tak damskich, **Roccoco i Smyrneńskich**, jak i innych.

Również najlepsze pończochy z Estremadury, oraz z **Fil d'Ecose**.

Weloniki, paski, rękawiczki jedwabne i półjedwabne, oraz z **Fil d'Ecose**.

Tiule, koronki, batysty, muszliny, wstążki w gatunkach i kolorach najmodniejszych.

Gorsety francuskie i niemiec.

Perfumy angiel. i francuskie.

Prawdziwa woda kolońska.

Przybory i materye kościelne.

Wszelkie przybory do krawiecczyzny i rozmaite inne artykuły wchodzące w zakres toalety damskiej i niezbędne do codziennego użytku.

POLECAJĄ

PORĘBSKI & ZIMLER (1518-1-3)

w Krakowie, Rynek gł. 8.

Rzepę pastewną

ścierniankę (Stoppelrübensamen), nasienie świeże i pewne, 1 litr 1 złr., poleca **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. (1434-3-12)

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka

czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej. (1492-3-10)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (452-21-52)

KAKAO VERO

odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.

CZOKOLADY

z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.

HARTWIG & VOGEL W BODENBACH

GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.

Wszędzie do nabycia.

(753-45)

BOŻE, ZBAW POLSKĘ!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości $^{11}/_{12}$ cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Maryę Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi, w bardzo** wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną.

Cena egzemplarza **20 ct.**, tuzina **2 złr.**

Nakład Księgarni katolickiej

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie.

Tamże wyszło:

Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct. (1517 1-)

Litania za nawrócenie Rosyan. Cena 2 ct.

Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

Potrzeba

8.000 złr. na 7% na pierwszą hipotekę.

Wiadomość u adwokata Dra **Kazimierza Smolarskiego w Krakowie**, ul. Grodzka L. 15, I piętro. (1341-9-)

Pożyczki hipoteczne

tudzież **konwersye, przenoszenie na nowy plan umorzenia** (przez co raty znacznie się umniejszają, również **pożyczki na drugie miejsce** przeprowadza szybko w pierwszych bankach tak krajowych jak i **obcych** (te ostatnie przy **wysokiem oszacowaniu**)

Agencya dla handlu (1415-8-10)

J. Topolnicki, Lwów, ul. Pańska 13.

W. C. ANGELUS

(DAWNIEJ F. BRUNO HAHN)

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2,

poleca tanie i dobre:

Pończochy czarne, pewne do prania, od 25 ct.; (1268-14 21)

Rękawiczki letnie od 18 ct.;

Gorsety na rogach od złr. 2·50;

Paski damskie modne od 40 ct.;

Krawatki męskie od 20 ct.

Filia w Krynicy „pod Szwajcarem“ otwarta od 1 czerwca.

Wina węgierskie

rozsyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej.

Hegyalajskie obywatelskie	6 butelek	złr.	2·—
„ pańskie	6 „	„	2·50
„ prima pańskie	6 „	„	3·20
„ samorod. szlachec. star.	6 „	„	3·—
Zieleniak starszy	6 „	„	3·—
Tokajskie wytrawne lub słodkie	6 „	„	4·—
Tokajskie najlepsze	6 „	„	4·50
Villanyer czerwone	6 „	„	1·80
Szegszarder	6 „	„	2·—
Erlauer	6 „	„	2·50

Wielki wybór wszelkich win węgierskich.

W oryginalnych beczkach znacznie taniej. (1108-11-)

Maurycy Weindling, Kraków, ul. Floryańska L. 41, w domu mistrza Matejki.

Do smażenia stosowne, wielkie, wyborowe

hiszpańskie wiśnie,

tudzież znakomite wielkie

morele

wysyła w 5cio-kilowych koszykach pocztowych, koszyk po 1 złr. 25 ct. (1429-7-10)

A. Hoffmann, Nyiregyhaza, Ungarn.

Łatwy zarobek

w danym razie stała pensya

dla każdego, kto się chce trudnić sprzedażą moich prawnie dozwolonych książeczek losowych.

Dom wymiany **H. Fuchs,**

Budapeszt, Kecskemetergasse I.

(1339-8-10)

WINO 1892 **WŁASNEGO CHOWU**

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki 2 butelki po 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gonobitz, Styryi. (1125-41 65)

Dra FRYDERYKA LENGIELA

balsam brzozowy.



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świerzość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zła. 50 ct. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. (35-69-)

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

BANK KRAJOWY

przyjmuje **od dziś do 15go lipca 1895 r.** w kasach Banku

wpłaty na akcye

Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku, przedtem Kazimierz Lipiński.

Akcye opiewają na 500 koron, wpłaty wynoszą za sztukę

250 zł. w. a.

Przedsiębiorstwo to, ufundowane w sposób należyty, powinno zwłaszcza w obec rozpoczętej akcyi budowy kolei lokalnych i rozwoju przemysłu naftowego, przynosić odpowiednie zyski i przyczynić się w wysokim stopniu do podniesienia przemysłu krajowego.

W zarządzie tego przedsiębiorstwa posiada głos wirylny (1507-3-3)

(Przedruku nie płacimy). *Bank krajowy.*

Na lokacyę kapitałów

POLECA SIĘ

4% Listy zastawne

(kurs urzędowy 99·25)

ORAZ

4% z premią 5% Obligacye komunalne

(kurs urzędowy 100·25)

Peszteńskiego węgierskiego Banku komercyalnego

założonego 1841 r.

Kapitał akcyjny złr. 12,500.000.

Fundusz rezerwowy złr. 7,300.000.

Listy zastawne losują się *al pari*, zaś 4% Obligacye komunalne **po 105 za nom. złr. 100.**

Kupony oraz wylosowane Listy zastawne i Obligacye realizują wszystkie Banki i znaczniejsze Domy bankowe Monarchii.

Powyższe papiery wartościowe sprzedaje po kursie dziennym i szczegółowej informacyi udziela:

August Raczyński,

Dom bankowy w Krakowie,

Rynek gł. L. 42, linia A-B. (1502-2-3)

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.

CZESKA AJENCYA

Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (793-110-)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach. (37-157-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth.

Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy n się w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Tranczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschels; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.

w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill.

4% PRYORYTETY

wiedeńskich kolei lokalnych.

Towarzystwo akcyjne wiedeńskich kolei lokalnych wypuściło pożyczkę pryorytetową na 2,200.000 koron, która wypłaconą będzie napowrót **al pari** przez wylosowanie.

Te obligacye odsetkowane są po 4%, a kupony wypłaca się 2 stycznia i 1 lipca **bez żadnego potrącenia.**

Są do nabycia po obecnym kursie dziennym 94—95 złr. (1121-10-12)

w domu bankowym A. HOLZERA w Krakowie.

Na Pamiątkę Iej Komunii św. oraz Prymicyi

obrazki

od 70 cent. za 100 sztuk do 12 złr.

poleca

Specyalny skład artykułów treści religijnej, obrazów świętych, różańców, krzyżyków i ram — oraz książek do nabożeństwa

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem“ plac Maryacki 8 w Krakowie. (1269-8-)

Prześliczne portrety wykonywam podług fotografii po 4 złr., płatne po wykonaniu. Proszę o poparcie. (1501-4-6)

Dalewski, Kraków, restante.

Piwo bawarskie

Kulmbach

(Mönchsbräu)

PILZNEŃSKIE

z browaru mieszczańskiego **na szklanki i butelki** zawsze świeże, (1344-4-5) nabywać można w handlu

Ed. Klimka

linia A-B, Kraków.

Pokoje gościnne przy handlu, eleganckie urządzone i powiększone, mogą pomieścić znaczną ilość osób.

Gabinety.

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom, otwarty od 5 maja b. r.

Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.** (994-11 20)

Jan Babirecki,

Kraków, Rynek 29,

Prywatny Zakład naukowy

połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I kl. szkół średnich, tudzież do II i III kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.

Na naukę do pierwszych dwóch klas gimnazyalnych lub realnych i do klasy przygotowawczej, dochodzić mogą też uczniowie, mieszkający po za zakładem. Naukę prowadzą fachowo u dolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym. Uczniowie, dochodzący do Zakładu na naukę — nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1497 3 5)

HOTEL VICTORIA

we Lwowie, ul. Hetmańska,

obok placu Maryackiego, najdogodniejsze spokojne centralne położenie. Pokoje z pościelą **od 80 ct. na dobę wzwyż.** Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. (263-44-100) **J. Voise**, właśc. hotelu.

Poszukuje się od 1 paźd. br. do **pierwszorzędnego** zakładu fotograficznego I. operatora, który samodzielnie zakładem kierować jest w stanie.

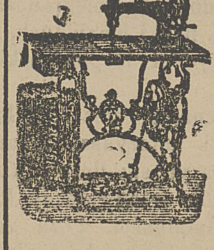
Warunki podług umowy.

Tylko **pierwszorzędne** siły będą uwzględnione. (1489 2 3)

Zgłoszenia uprasza się przesłać: **Zakład fotograficzny Rivoli i Sp. w Poznaniu.**

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1219 28)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

DO SPRZEDANIA

dwie realności nowo wybudowane — urządzone z komfortem — niedaleko plant, przy jednej z głównych ulic Krakowa — również parcele pod budowę — z powodu stosunków familijnych **zaraz do sprzedania.** — Wiadomość u **Wł. Jaworskiego** w Krakowie, Dom komisowy przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (1388-9-10)

AJENCI

poszukiwani dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów w myśl ustawy ratalnej wedle art. u. XXXI. z r. 1883. Wysoka prowizya, w razie użyteczn. stała pensya. **Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co., Budapest.** (1327-4-4)

„Barbera“ pastylki Sagrada

z czekoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający **środek przeczyszczający.**

Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber“** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1206 27-)

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje

Woda Krondorfska

alkaliczna szczawa

podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład na Galicyą posiada firma

Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Do nabycia w **Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego**, aptekarza. (1464-2-26)

Na składzie w handlach wód mineralnych, restauracyach, aptekach itp.

Ostrzega się przed fałszerstwem.

Sprzedaż jedynie w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Pastylki Bilińskie na trawienie.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, utrudnione trawienie wogóle. (624-7-11)

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueryach.

Dyrekcya źródła w Bilinie (Czechy).

SWOSZOWICE pod Krakowem

ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania

po cenach nader przystępnych

oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż

wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowae i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-20-40)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*